Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 126. — ROK XL.

CZWARTEK 11 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czego innego Polsce potrzeba.

„Zaostrzenie kursu“. — Nowy rząd, który rozpocznie drugą kadencję Prezydentury prof. Mościckiego ma zapoczątkować — pisze prasa tak sanacyjna, jak opozycyjna — „ostry kurs“ w kraju. Zaostrzenie kursu miałoby się wyrazić według tych pogłosek tak w dziedzinie ustawodawczej szeregiem nowych ustaw, jak i w dziedzinie administracji. Wiemy, czem to pachnie... Kto, jak my skupieni dokoła „Głosu Narodu“, broni określonej ideologji politycznej, kto, jak my, siłę moralną w tych trudnych czasach czerpie z niezniszczalnych wartości katolicyzmu, — ten się tych zapowiedzi o „ostrym kursie“ nie ulęknie, chociażby się miało powtórzyć w Polsce to, co Hitler zastosował do katolickich organizacyj w Rzeszy. Idee bowiem, którym służymy, są niezniszczalne. Są, jak złoto, które zwycięsko przebywają próbę ognia. Albo jak słońce, które na pewien czas chmura niepogody może przesłonić, ale którego żadna siła ciemności strącić nie zdoła z nieboskłonu.

Czego innego Polsce potrzeba. — Ale, abstrahując od naszych osobistych przywiązań, poglądów, nadziei, czy obaw, musimy wyrazić zdziwienie, że obóz rządzący od lat 7 Polską wszechwładnie uważa, iż teraz krajowi nie co innego jest potrzebne, tylko „zaostrzenie kursu“... Polsce w tej chwili czego innego trzeba. Trzeba, żeby się wreszcie skończył okres bałamucenia się doraźnemi hasłami i jednodniowemi „programami“, okres małostkowego wygrywania chwilowej konjunktury do pognębienia przeciwników politycznych. I trzeba zrozumieć i powiedzieć sobie, że mamy w najbliższej przyszłości do spełnienia ogromne zadanie: — przebudowy ustroju państwa odpowiednio nie do widzi-mi-się jednej partji, tem mniej jednostki, ale odpowiednio do potrzeb kraju, które wskazuje międzynarodowa jego pozycja i jego historyczno-kulturalna świadomość... O tem jednak sanacja nie myśli. Myśli zaś o „zaostrzeniu“ kursu.

Upokarzające i kompromitujące. — Jest to poprostu aż upokarzające i kompromitujące, że obóz rządzący wszechwładnie Polską od lat 7, że ten obóz rzucający ciągle hasła „reformy“, **żadnej politycznej myśli i żadnej literatury politycznej nie stworzył dotąd i nie tworzy.** Pomyślmy, jak wielką pracę myślową rozwinął i rozwija faszyzm, jak do pracy badawczej nad przebudową ustroju potrafił wciągnąć najwybitniejszych w kraju filozofów, socjologów, ekonomistów i prawników! Przypomnijmy sobie, że nawet tak nie skomplikowany ideologicznie kierunek, jak narodowy socjalizm Hitlera, ma swoją bogatą już literaturę i myśl polityczną, która — cokolwiek powiemy o jej całokształcie — daje pewną syntezę i pewien dokładnie zarysowany program.

Nic z tego nie widzimy w obozie rządzącym Polską od lat 8. Jakby się nic nie działo na świecie i w Polsce. Jakby konstytucję można było zastąpić wojskiem, a myśl programową — rozkazem... Jest to upokarzające. Bo mógłby ktoś — oczywiście błędnie — pomyśleć, że to naród polski nie myśli, choć prawdą jest tylko tyle, że nie myślą ci, którzy nim od lat 7 kierują... Jest to ponadto kompromitujące, jeśli zważymy, że największe tuze sanacji, jej „elita“, profesorowie uniwersytetów, fachowi prawnicy, socjologowie, ekonomiści całą swoją pracę i wiedzę zużywają na referowanie poddanych im projektów ustaw i budżetu, albo też na artykuły dziennikarskie (!) w „Gazecie Polskiej“, zwrócone przeciw „Gazecie Warszawskiej“ i „Robotnikowi“, — więc nawet nie przeciw partjom opozycyjnym, ale przeciw jej organom prasowym.

Analogja r. 1793. Tymczasem czas leci, starzejemy się, a obowiązek dania Polsce nowej formy ustrojowej ciśnie. Obowiązek ten wyrasta z naszej międzynarodowej sytuacji. — P. Mackiewicz ze „Słowa“ wileńskiego twierdzi, że absencja opozycji na Zgromadzeniu Narodowem stanowi analogję do „sejmu grodzieńskiego“. Analogja między r. 1793 a 1933 jest; inne jednak wchodzi tu w grę podobieństwo, niż to, które widzi p. Mackiewicz. Podobieństwo między r. 1793 a 1933 polega na tem, że, jak w r. 1793 Polska znalazła się między dwiema absolutystycznemi monarchjami Prus i Rosji, podobnie w r. 1933 za sąsiadów ma dwie dyktatury: Rzeszę Hitlera i Rosję Stalina. Polska z r. 1793 w dwa lata potem przestała istnieć, bo nie mogła się zdobyć na wykonanie ustawy 3 maja 1791 r. i nie stała się silną. Polskę z r. 1933 czeka podobne niebezpieczeństwo, jeśli się wewnętrznie nie skonsoliduje, jeśli nie zniknie źródło jej słabości dzisiaj: rozbicie społeczeństwa na dwa odłamy.

Zasadnicza przebudowa. — Krótkowzroczny polityk gotów powiedzieć: w takim razie upodobnijmy się ustrojowo do któregoś z naszych dwóch „silnych“ sąsiadów, — wprowadźmy albo bolszewizm pod władzą jakiegoś polskiego Stalina (zdanie, które wypowiada młodzież sanacyjna, zwolennicy t. zw. „narodowego komunizmu“), albo skorzystajmy ze wzoru Hitlera (recepta pewnych sfer, też młodych, z opozycji); jednem słowem: wprowadźmy prawdziwą dyktaturę.

Tylko krótkowzroczność może radzić podobne rozwiązanie. Dyktatura — chyba dość mieliśmy dowodów — nie rozwiązuje sprawy ustroju. Może być czasem wskazana na okres przejściowy. Ale á la longue jest nie do utrzymania. Dyktatura nie jest żadnym ustrojem. A nam trzeba właśnie ustroju. Ku temu zresztą idziemy z całym światem.

Jak nas w r. 1929 pochwycił w swe wiry kryzys gospodarczy, tak samo — trzeba powiedzieć — jesteśmy dziś już pochwyceni przez światowy prąd przebudowy ustroju społeczno-politycznego. Świat odwraca się od form polityczno-społecznego życia, które stworzyła Wielka Rewolucja francuska, a które triumf zawdzięczała ruchom demokratycznym 19. wieku. Zarówno wolno-kapitalistyczna gospodarka, jak liberalno-klasowy parlamentaryzm przechodzą kryzys, z którego — zdaje się — nie wyjdą żywe. Nową formą ustrojową będzie może nie bolszewizm, nie faszyzm, nie hitleryzm (są to zresztą nazwy i określenia nieistotne, przypadkowe), ale taki system, który dwie rzeczy zagwarantuje: jedność wewnętrzną narodom i sprawiedliwość w rozdziale bogactw wszystkim warstwom. Może nim będzie korporacjonizm, jak go nam pokazuje encyklika „Quadragesimo anno“, o ile katolicy staną na wyżynie swoich obowiązków. W każdym razie mylą się ci, którzy sądzą, że jakaś dyktatura będzie „formą ustrojową przyszłości“. Dlatego, uważamy, czas przyszedł nie na „zaostrzenie“ kursu politycznego, ale na — — — myślenie polityczne o problemach ustrojowych i o sytuacji, w której się Polska znalazła.

W. Z.

P. Jędrzejewicz premjerem.

P. Nakoniecznikoff-Klukowski ministrem rolnictwa.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.) W godzinach rannych rozeszła się wiadomość, że P. Prezydent Rzplitej powierzył misję tworzenia gabinetu p. Jędrzejewiczowi. Desygnowany premjer prowadził rozmowy z przyszłymi członkami swego gabinetu w ministerstwie oświaty i koło godz. 4-tej po południu przedstawił P. Prezydentowi Rzplitej listę gabinetu, która opiewa jak następuje: prezes Rady Ministrów oraz minister WR. i OP. poseł na Sejm **Janusz Jędrzejewicz**, minister spraw wewnętrznych **Bron. Pieracki**, min. spraw zagr. pułk. **Józef Beck**, min. spraw wojskowych marsz. **J. Piłsudski**, skarbu prof. **Wł. Zawadzki**, sprawiedliwości **Czesław Michałowski**, min. reform rolnych i rolnictwa **dr. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski**, dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum R. M., min. przemysłu i handlu **F. Zarzycki**, min. komunikacji **inż. M. Butkiewicz**, min. opieki społecznej **dr. Stefan Hubicki**, min. poczt i telegrafów podpułk. **inż. Kaliński**.

Zmiany polegają więc na tem, że ministrem rolnictwa w miejsce p. Ludkiewicza został mianowany doktor medycyny p. Br. **Nakoniecznikoff-Klukowski**, a inżynier **Butkiewicz**, który był kierownikiem ministerstwa komunikacji, obecnie został mianowany ministrem.

P. premjer **Jędrzejewicz** pochodzi z grupy dawnych „Filaretów“. Jest to organizacja, działająca dawniej na terenie b. Kongresówki i Małopolski, o pokroju socjalistyczno-niepodległościowym. Należą do niej również b. wiceminister skarbu **Starzyński**, wojewoda **Kościałkowski**, wiceprezes B. G. K. **inż. Drecki** i t. d. W niektórych kołach mówią, że gabinet p. Jędrzejewicza jest właściwie

„gabinetem wakacyjnym“.

P. Prystor czuł się tak kiepsko, **że chciał koniecznie wyjechać na kilkumiesięczny wypoczynek i na jesieni ma znowu powrócić do władzy.** Bardzo charakterystycznem jest, że nie został mianowany wbrew dotychczasowym pogłoskom, wicepremjer do spraw gospodarczych. **Według stanu obecnego sprawami gospodarczemi** kierować będzie podsekretarz p. Lechnicki.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.) Jako **domniemanego następcę na stanowisko podsekretarza stanu w miejsce p. Nakoniecznikoffa-Klukowskiego**, wymieniają obecnie podsekretarza stanu w Min. Spraw Wewn. **Mikołaja Dolanowskiego, oraz posła z B. B. Siedleckiego, głównego sekretarza partji.**

Chłodne przyjęcie Rosenberga w Londynie.

Londyn. (PAT). Wczorajsza rozmowa Rosenberga z Simonem **trwała krótko, zaledwie pół godziny** i polegała przeważnie na tem, że Simon słuchał wywodów Rosenberga, który **starał się wytłumaczyć brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych taktykę rządu Hitlera.** Simon przy końcu rozmowy zaznaczyć miał tylko, **że wywody Rosenberga nie przekonały go.** W mowie Blomberga **sir Simon nie zauważył również żadnej płaszczyzny kompromisu.**

Po tej rozmowie z Simonem Rosenberg odwiedził ministra wojny **Hailshama.** Rozmowa dotyczyć miała wyłącznie zagadnień, związanych **z sytuacją Reichswehry.** Po odbyciu rozmów Rosenberg oświadczył swoim przyjaciołom niemieckim, że **z rozmowy z ministrami brytyjskimi jest o wiele mniej zadowolony, aniżeli z rozmów z delegatem amerykańskim,** o ile bowiem Norman Davis, jak stwierdza Rosenberg, był chwilami brutalny, to jednak okazał się szczerym i chętnym do wysłuchania propozycyj, podczas gdy Simon i Hailsham wykazali taką rezerwę, że **graniczy ona niemal z niechęcią.**

ZASTRZELILI KOMUNISTĘ W ARESZCIE.

Królewiec 10 maja. W areszcie policyjnym w Olsztynie (Allenstein) zastrzelili hitlerowcy przywódcę komunistów Galinowskiego. Oficjalnie donoszą, że **Galinowski został zastrzelony, gdyż podczas przesłuchania porwał ze stołu rewolwer i usiłował zastrzelić straż.**

Berlin, 10 maja. Generalny prokurator w Berlinie zarządził dziś **konfiskatę całego majątku partji socjalno-demokratycznej łącznie z Reichsbannerem i wszystkich wydawnictw i drukarń socjalistycznych na terenie Rzeszy.** Konfiskata uzasadniona jest rzekomymi wypadkami sprzeniewierzeń, jakie wykryto po zagarnięciu majątku Związków zawodowych i banków robotniczych.

ROZRUCHY AKADEMICKIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 10 maja. Na politechnice wiedeńskiej doszło dziś przedpołudniem do nowych ekscesów hitlerowskich, podczas których **4 studentów żydowskich zostało rannych.** Po przywróceniu spokoju zostały wykłady na nowo podjęte.

Około 10.000 pracowników ubezpieczeniowych czeka na nową pragmatykę.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało projekt pragmatyki służbowej dla pracowników wszystkich instytucyj ubezpieczeń społecznych w Polsce. Nowa pragmatyka nie będzie dotyczyć urzędników Kas Brackich na Górnym Śląsku, obejmuje natomiast pracowników Kas chorych, ZUPU i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, razem **około 10.000 pracowników ubezpieczeniowych.** Pragmatyka omawiana wprowadza nowe szczeblowanie uposażeń, które równa się **obniżce poborów.** Obniżka ta obowiązywać ma bezpośrednio po wejściu w życie pragmatyki. Pragmatyka upoważnia władze instytucyj ubezpieczeniowych do obniżania poborów w okresie kryzysu lub depresji gospodarczej w kraju. W kołach pracowniczych sądzą, że nowa pragmatyka wprowadzi w praktyce **podwójną obniżkę.** Rozeszła się pogłoska, że **obniżka wyniesie 30 proc.** Projektowana pragmatyka wprowadza stabilizację pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, przewiduje jednak wiele wypadków, w których **stabilizacja może być odjęta, co według oceny zainteresowanych, czyni stabilizację wysoce wątpliwą.** Tak np. odmowa na zmianę warunków pracy pociąga za sobą zwolnienie pracowników stabilizowanych. W zasadzie stabilizacja przysługuje po 5 latach, wyjątkowo tyko może być przyznana wcześniej. Pracownik stabilizowany otrzyma w razie zwolnienia z pracy **jednorazową** odprawę **w wysokości jednomiesięcznej** pensji za **każdy rok przepracowany.** Odprawa może wynieść najwyżej 15-krotną pensję miesięczną. Ministerstwo Op. Społ. przesłało projekt władzom instytucyj ubezpieczeniowych do wyrażenia opinji. **Pragmatyka ma być ogłoszona w drodze rozporządzenia Prez. Rzplitej.**

O czem piszą inni?..

„Ostry kurs“ w rządzie.

„Gazeta Warszawska“ pisze w związku z ostatniemi wydarzeniami:

„Prasa sanacyjna zapowiada, że zmiana rządu pociągnie za sobą **ostry kurs wobec opozycji.** W ten sposób zluzowanie p. Prystora nie byłoby zwykłą „zmianą warty“, ale czemś rzekomo głębszem, nadającem polityce sanacyjnej nowe piętno, nową cechę charakterystyczną. Tak przynajmniej można wnosić z głosów prasy rządowej“.

Z dalszych wywodów „Gazety Warszawskiej“ wynika, jakoby sanacja, która dotąd rzekomo tylko Stron. Narodowe zwalczała, miała się zwrócić także przeciw innym partjom opozycyjnym.

„Małpia grymasy“ p. Mackiewicza.

Prasa sanacyjna naogół dość powściągliwie omawia nieobecność opozycji na Zgromadzeniu Narodowem. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że przypisywanie tej absencji jakichś daleko idących wniosków musiałoby się odbić ujemnie na samym obozie rządowym. Jeden tylko p. Mackiewicz odcina się od tego umiarkowanego stanowiska prasy rządowej. P. Mackiewicz w „Słowie“ wileńskiem uważa za „akt hańby“ to, co opozycja zrobiła. I dziwi się, że nie złamali dyscypliny partyjnej w Stron. Narodowem lub w Ch. D. różni wybitni politycy, jak

„członek arystokracji polskiej, syn powstańca, (Ks. Czetwertyński, przyp. „Gł. N.“) nawet osiwiały bojownik o polskie prawa w Niemczech, (Trąmpczyński), gorzej, nie uczynił tego nawet były premjer naszego państwa prof. Ponikowski. Wszyscy wzięli udział w tym zbiorowym małpim grymasie, w stronę suwerenności naszego państwa skierowanym“.

P. Mackiewicz wpadł we własne sidła. Jeśli bowiem tacy patrjoci i tak wybitni politycy, jak ci, których wymienia, uważali za wskazane nie brać udziału w Zgromadzeniu Narodowem, to ich kroku nie wolno traktować tak lekko, jak to robi p. Mackiewicz, posługując się w dodatku ulicznikowskim stylem („małpi grymas“).

Przeciw insynuacjom.

Umiarkowany „Kurjer Warszawski“ pisze na temat absencji klubów opozycyjnych:

„Można się różnie na trafność tego rodzaju demonstracji politycznej zapatrywać. Można spierać się o to czy nie byłoby od absencji wymowniejsze oddanie wszystkich opozycyjnych głosów polskich na wspólnego kandydata. Ale nie można żadną miarą w tem postępowaniu opozycji polskiej doszukiwać się cech niemal-że rewolucyjnych, jak to czynią z dziwną skwapliwością niektóre organy sanacyjne, insynuując opozycji, jakoby w ten sposób chciała ona podawać w wątpliwość legalność wyboru Głowy Państwa. Jest to oczywisty absurd. Kluby opozycyjne wiedziały bowiem, że wobec istnienia absolutnej większości sanacyjnej w Zgromadzeniu Narodowem, absencja ich na prawomocność aktu wyborczego wpłynąć w żadnym stopniu nie może, będąc jedynie demonstracją polityczną, która w instytucję Zgromadzenia bynajmniej nie godziła. Nikt też nie zamierza kwestjonować legalności wyboru, który — skoro jest dokonany tą bezwzględną większością przy zachowaniu wymaganego quorum — wątpliwości żadnej ulegać pod tym względem nie może.

Sprawa jest jasna. Niema tu miejsca na żadne interpretacje, ale też na żadne insynuacje być go nie powinno“.

Stanowisko Ch. D. wobec wyboru Prezydenta.

Katowicki organ Ch. D., „Polonia“, w odpowiedzi „Kurjerowi Poran.“ wyjaśnia stanowisko klubu Ch. D. wobec Zgromadzenia Narodowego.

„W sprawie Zgromadzenia Narodowego i kandydata — pisze „Polonia“ — poglądy we wszystkich klubach były podzielone, nie wyłączając klubu sanacyjnego. **Klub Ch. D. forsował kandydaturę Paderewskiego i chciał zgromadzić na nią jaknajwiększą liczbę głosów.** Gdy jego zabiegi nie doznały powodzenia, postanowił uchylić się od udziału w Zgromadzeniu Nar., by zadokumentować, że nie wzbudza pozorów, że sankcjonuje politykę faktów dokonanych. Klub uchwalił zająć takie stanowisko, już dnia 1 maja i w dzień Zgromadzenia wcale nad tą sprawą czy pójść na Zgromadzenie Narodowe, nie dyskutował. Z doniesień „Kurjera Porannego“ tyle tylko jest prawdą, że posłowie Bryla i Ponikowski oświadczyli się za udziałem w Zgromadzeniu Narodowem i oddaniem białych kartek. Podporządkowali się jednak uchwale większości.

Nieprawdą jest, jakoby jeszcze dalszych 4 posłów Ch. D. oświadczyło się za pójściem na Zgromadzenie Narodowe. Wymienianie pomiędzy nimi posłów Bitnera i Puljana jest humorystyką.

Widać, że sanacja chciałaby rozbić także Klub Ch. D. tak, jak inne kluby. Nieostrożnie jest jednak z jej strony wymieniać nazwiska tych posłów, którychby chciała pozyskać, bo ci posłowie muszą to uważać za obrazę“.

Zwycięstwo polskiego lotnika.

Po tylu rozczarowaniach, po tylu zawodach nareszcie pomyślna, radosna wieść, nareszcie triumf! Po nieudałych lotach „Marsz. Piłsudskiego“ do N. Jorku, okupionych śmiercią śp. Idzikowskiego, po katastrofie „R. W. D. 5“ i tragicznym zgonie śp. Żwirki i Wigury w Cierlicku, po niepowodzeniu lotu transatlantyckiego St. Hausnera mogło się wydawać, że jakieś złowrogie fatum prześladuje polskich lotników. I dobrze się stało, że nasze władze lotnicze trzymały w tajemnicy przygotowania do lotu i zrobiły Polsce niespodziankę. Skrócony został dręczący okres niepewności i trwożnego oczekiwania, bo zaledwie kilkanaście godzin minęło między ogłoszeniem kierunku lotu a triumfalną wieścią, że dzielny lotnik przeleciał Atlantyk. Zato teraz, gdy kpt. Skarżyński leci, da Bóg, szczęśliwie ku polskim osadom w Paranie, oddychamy pełną piersią i napawamy się radością.

Był to lot zaiste niezwykły. Na małym, lekkim, 1-tonnowym samolocie, niezdolnym do opuszczania się na fale, bez radjostacji i bez towarzysza lecieć półczwarta tysiąca kilometrów nad Atlantykiem — na toby się nie odważyło wielu lotników nawet takich, którzy zdobyli już laury lotnicze. Kpt. Stanisław Skarżyński odważył się i w dzień swego Patrona odniósł zwycięstwo nad groźnym żywiołem wodnym. Leciał wśród chmur i ulewnych deszczów podzwrotnikowych. Doleciał i rozsławił imię Polski nietylko w Brazylji, lecz w całym świecie. Pobił dotychczasowe rekordy samolotów turystycznych tej kategorji, zaimponował obcym lotnikom, którzy tylko na wielkich aparatach odważali się puszczać w takie podróże, wzbudził podziw dla polskich samolotów, polskiego przemysłu lotniczego.

Z życiorysu „polskiego Lindbergha“ widać, że nie nowina dla niego narażać życie dla Polski. Już jako 19-letni chłopak brał udział w rozbrajaniu Niemców w pow. włocławskim w listopadzie 1918 r. Wkrótce potem wstępuje do wojska. Wysłany na front, dwa razy otrzymuje rany. Odłamki granatu ranią niebezpiecznie kolano. Było to pod Benjaminowem, w sierpniu 1920 r., w najgoretszych dniach bitwy pod Warszawą. Po długim pobycie w szpitalu i różnych operacjach kpt. Skarżyński może chodzić bez laski, ale lekko utyka na nogę. Niezdolny do służby linjowej, pracuje w Departamencie Piechoty. Ale jego energiczna natura nie pozwala mu spędzać życia przy biurku. Stara się więc o przyjęcie do lotnictwa. Odrzucony przez komisję lekarską zgłasza się po raz drugi, potem po raz trzeci, aż wreszcie zabiegi jego uwieńczone zostały powodzeniem. W r. 1925 kończy szkołę pilotów w Bydgoszczy, następnie służy w 1 pułku lotniczym w Warszawie. W r. 1931 na polskim samolocie z polskim silnikiem wspólnie z obserwatorem, kpt. Markiewiczem dokonuje lotu dokoła Afryki.

Teraz odniósł największe swoje zwycięstwo. Sprawił radość wszystkim Polakom, a przedewszystkiem tym, którzy rozsiani po puszczach brazylijskich, rzadko słyszą o Polsce i może nawet nie marzyli, że zobaczą polskie barwy na polskim samolocie, opromienionym chwałą zwycięstwa.

S. S.

Od Rarańczy do Kaniowa.

15-ta rocznica. — Powstanie II. Korpusu. — Przez Humań do Kaniowa. — Fatalny rozkaz gen. Osińskiego. — 12.000 przeciw 7.000. — Napad niemiecki. — Honorowa kapitulacja.

Po bitwie pod Rarańczą II. Brygada Leg. Polsk., pod dowództwem brygadjera Józefa Hallera, dążyła wzdłuż Dniestru, celem połączenia się z drugim korpusem W. P., organizowanych na Ukrainie z żołnierzy Polaków frontu rumuńskiego i jeńców Polaków, będących w niewoli rosyjskiej i rumuńskiej.

Wartość bojowa i moralna II. Korp. była niska. Dopiero przyjście II. Brygady Legjonów Polskich wlało w żyły II-go Korpusu energję, wartość bojową, oraz wprowadziło organizację odpowiednią.

Wśród strasznych warunków atmosferycznych, ponieważ padał deszcz ze śniegiem, rozmokłemi drogami, robiąc dziennie 25 do 30 km., II. Brygada posuwała się naprzód, ponieważ Niemcy i Austrjacy od 27 lutego zajmując Ukrainę, następowali na pięty Brygadzie Hallera.

Połączenie II. Bryg. Leg. Polsk. z II. Korp. W. P. nastąpiło 6 marca 1918 r. w Jampolu-Sorokach, gdzie 3 pułk II. Bryg. defilując przed dowództwem II. Korp., swą energją i postawą żołnierską wywołał podziw oficerów i żołnierzy.

Tymczasem Rumunja zawarła osobny pokój z państwami centralnemi, II. Korp. musiał więc opuścić Soroki i iść za Dniepr, by tam organizować siły zbrojne. Pozyskanie komitetu wykonawczego W. P. było dużym sukcesem II. Bryg., która stała się duszą i motorem przyszłej akcji.

Od 8 marca 1918 r. rozpoczyna się marsz II. Korp. na wschód. Dowództwo Korpusu kazało odczytać odezwę Komitetu wykonawczego II. Korp. W. P., że tylko ci mogą iść na wschód, którzy się zgodzą na zawartą w odezwie deklarację. Doprowadziło to do rozłamu, odpadły jednostki słabe moralnie, a politykujące. Pozostał tylko zdrowy żołnierski materjał. Rozpoczęto pracę organizacyjną.

Przeciwnicy marszu na wschód wysunęli swą zasadę pozostawania na Podolu, by bronić zagrożonego mienia Polaków. Zwolennicy tego kierunku gen. Stankiewicz i dowódca IV. dywizji gen. Glass opuścili II. Korpus, którego dowództwo na propozycję Rady Naczelnej objął brygadjer Haller, jako generał Mazowiecki. Rada Naczelna oddała kierownictwo i władzę zwierzchnią nad II. Korp. W. P., **Radzie Regencyjnej.**

Dnia 28 marca II. Korpus znalazł się po przekroczeniu Bohu pod Hajworonem na terytorjum okupacji niemieckiej. W okolicach Humania zatrzymał się II. Korpus celem reorganizacji. Z dwu pułków karpackiej brygady stworzono **4 pułki piechoty,** uzupełniając je dawnemi oddziałami piechoty II. Korp., stwarzając 4 i 5 dywizję. Brygada karpacka przestaje istnieć, tworząc w korpusie jednolitą całość.

Dnia 7 kwietnia odbyła się defilada w Humaniu, gdzie gen. Haller wygłosił mowę, w której zaznaczył: że organizujemy się nie dla obrony interesów poszczególnych jednostek, lecz **dla całego narodu w imię niepodległości i zjednoczenia Polski.**

Dowódca W. P. na Ukrainie z ramienia Rady Regencyjnej gen. **Osiński** przywiózł osobiście korpusowi rozkaz kategoryczny zatrzymać się w okolicy Kaniowa do czasu wyjaśnienia sytuacji polityczno-wojskowej i zabronił wchodzić w zatargi z wojskami niemieckiemi. Przebicie się za Dniepr wobec nielicznych wojsk niemieckich było łatwem, tembardziej, że Niemców można było zaskoczyć. Unieruchomienie II. Korp. nastąpiło 18 kwietnia. Rada Regencyjna uważała wszelki konflikt zbrojny między wojskami niemieckiemi a polskiemi za szkodliwy. Apelowała do gen. Hallera i pułk. Żymierskiego, by opuścili II. Korpus. Rozpoczęły się rokowania. II. Korpus dusił się w narzuconych sobie niekorzystnych warunkach. Położenie było rozpaczliwe, albowiem groziła poprostu klęska głodowa, gdyż **zapasów żywności nie było żadnych.**

Tymczasem siły niemieckie wzrastały. Ściągnięto oddziały z Kijowa, Czerkas, Białej Cerkwi. **Razem zgromadzili Niemcy 12.000 żołnierzy. II. Korpus liczył zaledwie 7.000 ludzi.**

W takiem położeniu 11 maja 1918 r. o godzinie 4-tej rano, bez wypowiedzenia kroków wojennych, **napadli Niemcy na II. Korpus, uderzając na Potoki i Kutelewke.** Uderzenie było niespodziane i zaskoczyło 5-tą dywizję. Nieprzyjaciel odciął 16 pułk strzelców i Legję Oficerską, baterję artylerji i sztab dywizji, który chwilowo dostał się do niewoli. Następuje przeciwatak wykonany przez 15 pułk strzelców. Legja oficerska i sztab dywizji zostają odbite. Walka prowadzona była ze straszną zaciętością. Zajęcie Potoków opłaciły niemieckie baony krwawemi stratami. Opór opóźnił i osłabił tempo nieprzyjacielskiego ataku, pozwolił na wycofanie się dywizji w kierunku Masłówki.

Atak na Kozin wykonany został w godzinę później. Odcięty 2 szwadron 6 pułku ułanów pod dowództwem por. Cieślińskiego, brawurową szarżą przejeżdża po Niemcach, biorąc do niewoli 100 ludzi. 14 pułk strzelców po krótkiej, lecz krwawej walce na ulicach Kozina, cofnął się ku Jemczysze. Dowodzący strażą przednią kpt. Brandys został otoczony przez Niemców, a na wezwanie do poddania się odpowiedział, **że żołnierz polski nie poddaje się wrogom.** Broniąc się z resztką swych żołnierzy, padł przeszyty kilkoma kulami i bagnetami.

Ogólny entuzjazm porwał do walki wszystkich żołnierzy. Niemcy nauczeni krwawemi doświadczeniami, powoli i ostrożnie posuwali się na nowe stanowiska. Atak został na całej linji wstrzymany. Mimo niepogody, bo kilka godzin padał deszcz ze śniegiem, o głodzie i chłodzie, w bagnistem błocie, żołnierze czekali rozkazu do kontrataku. Położenie jednak było ciężkie. W Potokach stracono 3-ch oficerów, 30 szeregowych, a 25 oficerów i około 1.000 szeregowych (16 pułk strzelców, baterja artylerji i szwadron 6 p. ułanów dostał się do niewoli niemieckiej). Niemcy ponieśli straty 3 razy większe. Dowódca Korpusu zdecydował się na układy, które zaproponowali Niemcy koło godziny 4-tej po południu. **Walka została przerwaną.** Do rokowań wyjechali ze strony polskiej pułk. Pogorzelski, kpt. Malinowski i Rutka. Przyjęto honorowe warunki kapitulacji, którą ze strony niemieckiej podpisał gen. Lierhod.

Około 3 tysięcy szeregowych i 250 oficerów dostało się do niewoli niemieckiej, reszta zdołała się przedrzeć i zbiec. Gen. Haller wyjechał do Kijowa, a następnie przez Moskwę, Murmań do Francji.

II. Korpus W. P. jako taki przestał istnieć. Ale z niego powstały nowe formacje: w Stanicy nad Donem IV dywizja gen. Żeligowskiego, batalion na Murmaniu, część żołnierzy tworzy V. dywizję na dalekiej Syberji, część z gen. Hallerem wyjechała do Francji, by stamtąd wrócić jako duża Armja Błękitna.

II. Korpus oddał usługę nietylko Polsce, lecz całej koalicji, bo w czasie ofensywy we Francji na wiosnę 1918 r., Niemcy zmuszeni zostali użyć do otoczenia II. Korpusu W. P. dwu dywizyj, przez co znacznie został odciążony w tak ważnej chwili front francuski.

Hallerczyk.

Niepożądane wizyty w Wiedniu.

Ministrowie hitlerowscy agitują.

Austrjaccy hitlerowcy zaprosili do Wiednia paru wybitnych polityków z Rzeszy: bawarskiego ministra sprawiedliwości Franka, prezesa Landtagu pruskiego Kerrla, min. Kubego, sekretarza stanu Freislera i paru innych. Wiedeńska organizacja hitlerowska zamierza witać ich uroczyście i zorganizować kilka odczytów.

Organ kół rządowych, „Reichspost“ wystąpił przeciw tej wizycie, twierdząc, że wizyta ma charakter wybitnie partyjny i wobec wrogiego stosunku austrjackich narodowych socjalistów do rządu austrjackiego, musi być uważana za akt nieprzyjazny.

Co się tyczy ministra bawarskiego Franka, zachodzi wątpliwość, czy będzie mu wogóle dozwolony pobyt na terytorjum austrjackiem. Frank obraził poważnie w mowie radjowej rząd austrjacki i wzywał w niej do przekroczenia granic Austrji.

„Inni ministrowie narodowo-socjalistyczni — pisze „Reichspost“ — nie powinni liczyć na żadne udogodnienia urzędowe i będą musieli się stosować ściśle do ustaw i przepisów austrjackich. Niechaj nikt się nie łudzi, by rząd austrjacki miał się okazać w najbliższą sobotę i niedzielę mniej energicznym, niż w dniu 1 maja“.

W odpowiedzi na to główny organ hitlerowski, „Völkischer Beobachter“ ogłosił oświadczenie bawarskiego ministra Franka, że przyjedzie do Wiednia 13 maja na zaproszenie austrjackiego min. sprawiedliwości Schuschnigga. Natychmiast zaprzeczono temu ze strony austrjackiej.

Ostatecznie stanęło podobno na tem, że Frank i inni ministrowie hitlerowscy przyjadą do Wiednia i będą uroczyście witani przez hitlerowców, ale **władze nie pozwolą im przemawiać na żadnym wiecu.**

Jak widać, walka chrześcijańsko-społecznych z hitleryzmem jest zacięta. Przywódca hitlerowców, Frauenfeld, uznał za konieczne oświadczyć, że narodowy socjalizm chce iść drogą legalną i nie da się „sprowokować“.

Na ziemiach Rzeczplitej

Udział 34 krajów w „Challenge'u 1934 r.“

We wtorek zakończone zostały w Warszawie obrady międzynarodowej konferencji „Challenge 1934 r.“, na którą Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej jako główny organizator challenge'u 1934 r. zaprosił delegatów aeroklubów zagranicznych dla zapoznania się z uwagami aeroklubów zagranicznych odnośnie do projektu regulaminu challenge'u. Podczas obrad zarysował się wyraźnie udział w zawodach challenge'owych 34 krajów, reprezentowanych na konferencji. Wszystkie informacje, które na podstawie dotychczasowego doświadczenia wprowadził Aeroklub Rzeczypospolitej do regulaminu challenge'u znalazły zrozumienie u przedstawicieli aeroklubów zagranicznych, które dawały jednocześnie wyraz swemu uznaniu dla starannie przygotowanego regulaminu.

Za kradzież 6 kur 7 i pół roku więzienia

Sędzia grodzki w Winnikach skazał złodzieja-recydywistę M. Stecura za kradzież 6 kur na siedm i pół roku więzienia. Surowy ten wymiar wywołał w sferach sądowych wielką sensację, gdyż prawo przewiduje, że sędzia grodzki może wydawać wyrok skazujący najwyżej na dwa lata. Obrona wniosła apelację.

Febryka pieniędzy w piecu chlebowym.

We wsi Gruszeryce w pow. sieradzkim do gospodarza W. Cyganka pod wieczór przybyli dwaj wędrowcy z prośbą o nocleg. W czasie rozmowy gospodarz przy kolacji uskarżał się przed nimi na kłopoty pieniężne. Doradzili mu więc, by spróbował robić pieniądze według przepisu, który oni znają. **Wzięli od niego 520 złotych, owinęli w gazety i włożyli do pieca chlebowego**, aby do rana ta suma „rozrosła się“. Przy tej manipulacji wygłaszali jakieś zaklęcia, czemu przysłuchiwał się gospodarz i jego rodzina ze zdumieniem. Rano gospodarz zerwał się z łóżka, lecz już nie zastał wędrowców. Uzbrojony w łopatę, skoczył do pieca, wygarnął zwęglone zawiniątko, lecz tam znajdowały się tylko same gazety.

———•———

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW NA JASNEJ GÓRZE. W roku bieżącym odbędą się na Jasnej Górze dwie serje rekolekcyj dla kapłanów pod przewodnictwem Najprzew. Księży Biskupów. Pierwsza serja rozpocznie się dnia 18 lipca rano, a skończy się 21 lipca. Prowadzić je będzie Ks. Biskup Komar. Drugiej serji rekolekcyj, od 8 sierpnia rano do 11 sierpnia, przewodniczyć będzie Ks. Biskup Jasiński. Zgłoszenia kierować należy do O. Przeora Klasztoru Jasnogórskiego. (KAP).

ZGON WDOWY PO ARCYKSIĘCIU KAROLU STEFANIE HABSBURGU. We środę rano zmarła w Żywcu arcyksiężna Marja Teresa Habsburg, wdowa po niedawno zmarłym arcyksięciu Karolu Stefanie Habsburgu.

ROK WIĘZIENIA ZA OBRAZĘ PREZYDENTA RZPLITEJ. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Franciszka Datka, gospodarza z Niegowonic, pow. zawierciańskiego, na rok więzienia za **obelżywe odezwanie się o Prezydencie i jego zarządzeniach.**

GROŹNY POŻAR W FABRYCE DRUTU I GWOŹDZI. Z Olkusza donoszą, że w Laskach w powiecie olkuskim spłonęła fabryka drutu i gwoździ. Szkody wynoszą około 200 tys. zł. Pożar powstał z powodu krótkiego spięcia. W fabryce zatrudnionych było 30 ludzi.

CYKLISTA NADZIAŁ SIĘ NA DYSZEL. Na drodze pod Ustroniem wjechał uczeń rzeźnicki Fr. Gaweł z Ustronia rowerem na furmankę, przyczem **dyszel uderzył go silnie w żołądek, rozrywając mu wnętrzności.** W stanie ciężkim odstawiono Gawła do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

OJCIEC PODERŻNĄŁ CÓRCE GARDŁO. W Radomiu wstrząsająca tragedja rozegrała się w rodzinie piekarza Kasprzaka. W przystępie szału chwycił on leżącą w łóżku 14-letnią córkę za włosy i brzytwą poderżnął jej gardło. Na krzyk ofiary zbudziła się druga córka, która zaalarmowała sąsiadów. Kasprzak po zamordowaniu córki sam poderżnął sobie gardło. Powodem furji Kasprzaka były kłopoty finansowe. Na tragiczny dzień naznaczona bowiem była eksmisja Kasprzaków z mieszkania.

1 maja w Wiedniu.



W obawie przed rozruchami ulicznemi w Wiedniu z okazji pierwszego maja, policja zabroniła wszelkich pochodów i zebrań pod gołem niebem. Na niektórych ulicach wzniesiono kolczaste zasieki.

Jeszcze w sprawie „napadu“ na szkołę powszechną w Jaworznie.

W związku z artykułem, zamieszczonym w numerze z 2 b. m. w sprawie rzekomego „napadu“ na szkołę powszechną w Jaworznie, którym to „napadem“ miała być interwencja miejscowych kół rodzicielskich przeciwko mianowaniu żyda nauczycielem w szkole powszechnej — kierownik tej szkoły p. Piątkowski nadsyła nam obszerne „sprostowanie“. W sprostowaniu tem, już na wstępie samym, cytując zdanie z naszego artykułu przekręca autor jego treść. Podając bowiem w cudzysłowie cytat, że do dyrektora szkoły udała się „delegacja rodziców złożona z 10 osób“ pomija słowo „około“, ażeby tylko móc „sprostować“, że delegacja liczyła 6 osób. Już to samo zwalnia redakcję od obowiązku zamieszczenia nadesłanego „sprostowania“. Jeżeli mimoto umieszczamy je, to dlatego iż treść jego potwierdza właśnie wszystkie istotne punkty naszego artykułu, tak co do pełnienia funkcji nauczyciela przez żyda p. Dawida Sama jak i co do stanowiska, jakie wobec zabiegów sfer rodzicielskich zajęły władze. Sprostowanie p. Piątkowskiego brzmi:

Nieprawdą jest, że „dnia 22 kwietnia udała się do p. dyrektora szkoły delegacja rodziców złożona z 10 osób“, natomiast prawdą jest „że dnia 22 kwietnia udała się delegacja złożona z 6 osób a około 40 osób zgromadzonych było w ciasnej klatce schodowej. Nieprawdą jest, „że delegacja przybyła w czasie pauzy“ a prawdą jest, że w tym czasie były dzieci na egzorcie a następnie podczas nauki zebrani przez 15 minut zapełniali wszystkie wejścia do klas. Nieprawdą jest że „zachowywali się spokojnie“ natomiast prawdą jest, że grozili strajkiem i zmuszeniem nauczyciela Dawida Sama do opuszczenia szkoły. Nieprawdą jest, „że p. dyrektor szkoły umył ręce od wszystkiego“ natomiast prawdą jest, że p. dyrektor informował delegację jaka jest droga legalna zmierzająca do osiągnięcia swojego postulatu. Nieprawda jest że „była delegacja rodziców“, a prawdą jest, że w delegacji i zebraniu wzięła udział przeważna część obywateli nie mających dzieci wogóle ani w tej szkole. Nieprawdą jest, że p. dyrektor szkoły nie zgodził się na powiadomienie władz, albowiem prawdą jest, że powiadomił natychmiast Radę Szkolną Powiatową i Starostwo, że delegacja była i do tych władz się wybiera. Nieprawdą jest, że p. Starosta Dr. Łęcki został mylnie poinformowany o zajściu, natomiast prawdą jest, że p. Staroście został przedstawiony faktyczny stan rzeczy. Nieprawdą jest, że ze strony władz mówi się ciągle, że to był napad na szkołę, natomiast prawdą jest, że władze uznały to jako demonstrację.

Józef Piątkowski
kierownik szkoły

Z całego świata.

Niebezpieczeństwo komunistyczne wśród Polaków we Francji.

Od pewnego czasu daje się zauważyć wzmożona akcja komunistyczna i bezbożnicza wśród naszych rodaków we Francji. Szczególnie narażone są okolice Paryża, gdzie tworzą się kółka bezbożnicze. Instruktorami są w większości **żydzi polscy.** Do jakiej śmiałości posuwają się bezbożnicy paryscy, świadczą fakty, że na **nabożeństwie polskiem** w Paryżu niedawno bezbożnicy starali się je zakłócić śpiewając Międzynarodówkę. Wierni zareagowali w ten sposób, że utworzyli straż, która odtąd czuwać będzie nad porządkiem w czasie nabożeństwa. Nie tak dawno temu zresztą aresztowała policja francuska w Nancy, gdzie jest około 700 studentów żydów obywateli polskich, a jakie 30 Polaków, 8 studentów żydów za wybryki komunistyczne. Wychodzi w Paryżu kilka pism polskich komunistycznych, uprawiających propagandę bezbożniczą. i atakując równocześnie w b. gwałtowny sposób władze polskie.

Wobec tego pismo „Polak we Francji“ wzywa władze, nauczycielstwo, duchowieństwo polskie i wszystkich ludzi dobrej woli do zgodnej współpracy w obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego i bezbożniczego, które zagraża Polonji na wychodźtwie. (KAP)

Zgon kardynała Cerretti.

W d. 9. V., nad wieczorem zmarł w Rzymie po krótkiej chorobie ś. p. kardynał Bonawentura Cerretti, prefekt Sygnatury Apostolskiej i arcyprezbiter bazyliki N. Marji Panny Większej, b. **nuncjusz w Paryżu.** Podczas aktu obejmowania przed tygodniem diecezji podmiejskiej Velletri **zmarły kardynał nabawił się grypy, która odrazu przybrała przebieg bardzo ostry.** W niedzielę ubiegłą przyjął Komunję św. a d. 9. V. zrana Ostatnie Namaszczenia, po których wkrótce stracił przytomność. W czasie choroby Ojciec św. przesłał Zmarłemu przez kardynała Sekretarza Stanu Swoje błogosławieństwo.

Ś. p. kardynał Bonawentura Cerretti urodził się w Orvieto 17 czerwca 1872 roku. Purpurę kardynalską otrzymał na Konsystorzu w dniu 14 grudnia 1925 r. Był członkiem wielu Kongregacyj. Przed otrzymaniem kapelusza kardynalskiego był pierwszym, po odnowieniu stosunków Stolicy św. z Francją, nuncjuszem w Paryżu. Miał poruczoną opiekę nad szeregiem zgromadzeń religijnych, między innemi był protektorem Konferencyj św. Wincentego a Paulo, na których Kongresie w Rzymie przemawiał jeszcze w ubiegłą sobotę. (KAP.)

Po wypadku wybitnego polskiego alpinisty.

Stan Jerzego Golcza, który uległ wypadkowi w Alpach Francuskich, znacznie się poprawił w dniach ostatnich. Stwierdzić należy, że ten czołowy alpinista polski, który ma za sobą wiele znanych przejść i potrafił przeprowadzić swoich towarzyszy przez słynną grań Pave, przynosi polskiemu alpinizmowi nowy wielki sukces. Dokonał on wyjścia na szczyt dotychczas nieosiągalny w zimie, czyli — pierwszego zimowego wejścia na Pave, co podnosi wartość wyczynu.

W dodatku **wszedł on drogą zupełnie dotąd nieznaną, nigdy nie robioną nawet w lecie.** Mamy więc nową, „drogę polską“, w Alpach, na jeden z najwybitniejszych szczytów w masywie (3834 mtr.), sąsiadujący z jednej strony z Meije, z drugiej — z Pie Gaspard. O zdobyciu w zimie Pave i Gaspard marzy wielu znanych alpinistów. Obecnie do zdobycia pozostał tylko Gaspard.

———•———

PRYMAS HISZPANJI O STOSUNKU KOŚCIOŁA DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH. Świeżo mianowany prymas Hiszpanji, arcybiskup Toledo, ksiądz Izydor Goma y Tomas, w sprawie stosunku katolików do rządów oświadczył przedstawicielom prasy: **„Kościół nie jest ani monarchistyczny ani republikański.** Zawsze szanuje on władzę ustanowioną i ogranicza się tylko do obrony swych praw“.
(KAP.)

Nowe wydanie encykliki „Rerum Novarum“.

Pojawiło się świeżo w ostatnich dniach drugie, zmienione wydanie encykliki Leona XIII z r. 1891 „Rerum Novarum“, w opracowaniu Ks. J. Piwowarczyka. Już to samo, że pierwszy parotysięczny nakład rozszedł się się w roku wydania, 1931, i że „Księgarnia Krakowska“ zdecydowała się przystąpić do ponownego wydania tylko na ponawiane z wielu stron prośby, świadczy o zaletach książki. Wartość drugiego wydania podnoszą jeszcze dokonane świeżo przez tłómacza zmiany, które sprawiają, że to nowe wydanie uwzględnia obecny stan katolickiej wiedzy społecznej i warunki pogłębiającego się kryzysu społeczno-gospodarczego.

Przedewszystkiem więc dodał autor do I-go wydania dwa nowe rozdziały wstępu; w jednym z nich przedstawia treść i znaczenie encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno“, w drugim zaś w sposób jasny i zwięły kreśli stosunek tych dwóch encyklik do siebie i rolę, jaką mimo zmienionych warunków, ma do odegrania encyklika „Rerum Novarum“. Nadto odpowiednio do obecnego stanu kwestji społecznej zmodyfikował w paru miejscach komentarz. Wreszcie całość zaopatrzył w nową przedmowę, w której omawia zadania ruchu chrześcijańsko-społecznego na tle obecnego kryzysu społeczno-gospodarczego w Polsce i w świecie.

Nowe wydanie encykliki Leona XIII pojawia się bardzo na czasie... Przeżywamy jeden z tych okresów historji, kiedy to zacierają się najjaśniejsze pojęcia, a umysły obejmuje chaos. Cóż np. za zamieszanie pojęć panuje u nas w sprawie takich zasadniczych elementów ustroju, jak: własność, praca, państwo, wolność stowarzyszeń itp.? Encyklika Leona XIII „Rerum Novarum“ dała w tych sprawach jasne i trafne, jak życie pokazało, pojęcia, a komentator, znany z szeregu prac na polu katolickiej socjologji, Ks. Piwowarczyk, rozwinął je w instruktywnych wyjaśnieniach tekstu tak, że — jak zauważył Ks. Red. Urban w „Przeglądzie Powszechnym“ — to wydanie encykliki „Rerum Novarum“ stanowi zwięzły wykład katolickiej nauki społecznej.

Nauki Leona XIII nic nie straciły na wartości z upływem czasu. A owszem rozstrój powszechny i chaos pojęć, który idzie wraz z postępem kryzysu społeczno-gospodarczego, sprawiają, że coraz więcej ludzi myślących, tak w Polsce, jak zagranicą, zaczyna nawracać do Leona XIII i z jego encyklik społecznych — w pierwszym rzędzie z enc. „Rerum Novarum“, uczyć się nauki o prawdziwym ustroju społecznym. To, co Papież powiedział o kapitaliźmie i o socjaliźmie w r. 1891, — obowiązki, które postawił Kościołowi, państwu i organizacjom społecznym, — to wszystko szczególnej aktualności nabiera dopiero dzisiaj, w momencie powszechnego rozstroju i niepewności. Dlatego trzeba wydanej książce życzyć, by także i to drugie wydanie encykliki Leona XIII także dobre znalazło przyjęcie, jakie znalazło pierwsze wydanie.

Dr. J. W.

PRZEGLĄD SŁOWIAŃSKI, wydawany przez Niemieckie Towarzystwo slawistycznych badań w Pradze, po niemiecku jako „Slavische Rundschau“, zajmuje się bardzo pilnie duchowem życiem Polski i jej zagadnieniami aktualnemi.

W zeszytach pierwszego kwartału omówiona tu (w I.) **została polska reforma szkolna** i porównana z planowaną czechosłowacką. (Fritz Lindenau), w II. B. Wójcik- Kenprulian przedstawił „Elementy pieśni ludowej w melodyce **Chopina“**, a kronika kulturalna podała informacje o czeskich przekładach z polskiego, zbiorach książkowych w Polsce. Zeszyt III. przyniósł wyczerpującą syntezę myśli polskiego **bezrobotnego** w artykule „Bezrobotnys Ideal und Ziel“ i dwie literackie dłuższe notatki.

Pozatem „Sl. R.“ prowadzi nadzwyczaj drobiazgową bibljografję nie tylko wydanych dzieł, ale nawet cenniejszych artykułów w prasie codziennej rozrzuconych i to samodzielnie zestawianą i rychlej niż to czynią bardziej zainteresowane wydawnictwa inne. W nekrologach znajdujemy charakterystyki Polaków: Kryńskiego, Zawilińskiego, Balcera i Tomkowicza.

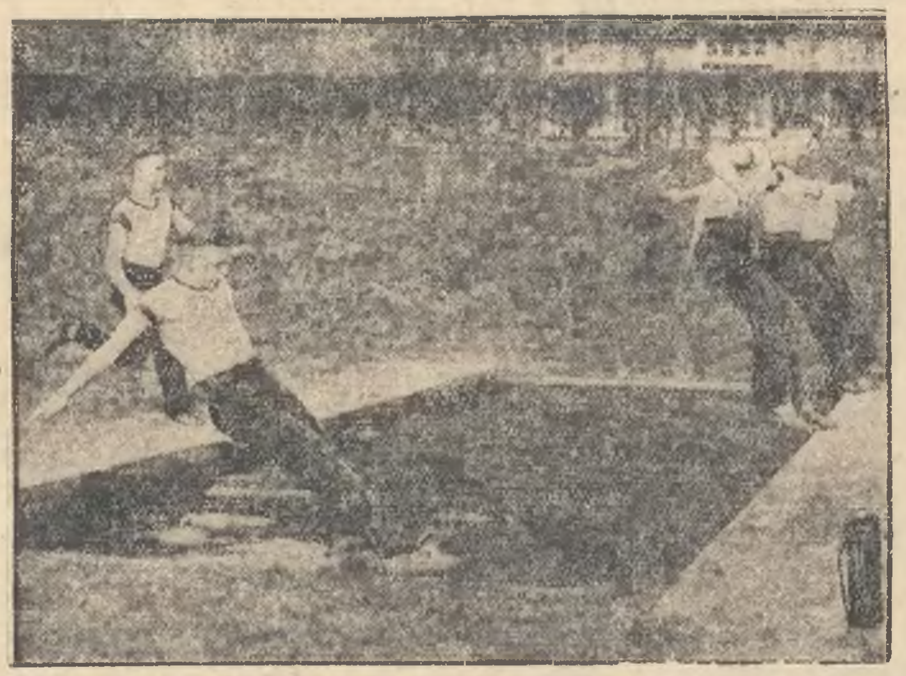
Wobec wstrzymania na razie wydawnictwa „Slovansky Przehled“, miesięcznik niemiecki jest dziś głównem źródłem czeskiem wiadomości o świecie słowiańskim.

Humor.

Główna wygrana. — Wygrałem główną stawkę. Czy mogę tu podjąć mój miljonik?

— Rozumie się... tylko, że po odtrąceniu pięćdziesięciu procent podatku plus 30 procent daniny, plus dwanaście procent podatku kryzysowego, plus dziewięć procent na bezrobotnych... pozostanie akurat dziesięć tysięcy franków, które pan nam musi wpłacić. Dochodzi jeszcze dwa franki na koszta manipulacyjne.

Sport w armji angielskiej.



Armja angielska uprawia celowo, pod kierownictwem doświadczonych instruktorów, sporty, zwłaszcza sport terenowy. Oto np. skoki przez basen w obozie w Adlerbot.

Żegluga powietrzna w Polsce.

PRZELOTY DŁUGODYSTANSOWE.

Żegluga powietrzna z dziedziny czystego sportu coraz więcej przesuwa się w płaszczyznę praktycznego życia codziennego. Zwłaszcza przeloty długodystansowe, skracające przestrzenie, na przebycie których dawniej trzeba było tygodni, nabierają dzisiaj niezwykłej doniosłości. Obecny rekordowy przelot kpt. Skarżyńskiego nad oceanem Atlantyckim na przestrzeni 3.300 km. w ciągu 19 i pół godz., jest wspaniałym przykładem pokonania przestrzeni. Jeżeli dodać, że przelotu tego dokonano na maszynie polskiej konstrukcji, to z całą stanowczością można stwierdzić, że przed lotnictwem polskiem otwarły się bardzo daleko idące możliwości.

Również do lotów długodystansowych należą przeloty, dokonywane przez naszą żeglugę powietrzną, obsługujące określone kierunki i linje według stałego rozkładu.

Ilość przelotów dokonanych w Polsce w r. 1932 wynosiła 5.474. Długość przebytej drogi — 1.315.900 km. Ilość przewiezionych pasażerów w tymże czasie wynosiła 11.187, przewiezionych ładunków — 364.987 kg. Praca efektywna samolotów, obliczana w specjalnych jednostkach, t. zw. pasażero-kilometrach i tonno-kilometrach, przedstawiają się pod postacią 2.864.700 pasażero-kilometrów i 308.100 tonno-kilometrów. Ilości te są cokolwiek mniejsze, niż w r. 1929, nie tak jednak znaczne, jak na innych odcinkach naszego życia gospodarczego.

Najdłuższa przebyta przez samoloty droga była odbyta na linji Warszawa—Lwów (124.4 tys. km.), następnie na linji Warszawa—Poznań (121.1 tys. km.), dalej Warszawa—Katowice (104.6 tys. km.) i t. d. Na linjach zagranicznych, obsługiwanych przez polskie samoloty, najdłuższą drogę odbytą należy stwierdzić w kierunku Czerniowce—Bukareszt (75.7 tys. km.), następnie Katowice—Brno (62.6 tys. km.), Bukareszt—Sofja (46.3 tys. km.), Lwów—Czerniowce (43.0 tys. km.), Brno—Wiedeń (36,6 tys. km.) i t. d.

Żegluga powietrzna jest domeną stosunkowo nową i dlatego w tej mierze nie pozostajemy w tyle w porównaniu z Zachodem, jakkolwiek zamożność krajów przodujących pozwoliła im wyprzedzić nas i na tem polu. W Kanadzie samoloty przebyły 7.547 tys. km. i przewiozły 281.4 tys. pasażerów, w Niemczech — 10,861 tys. km. i 93,4 tys. pasażerów, we Francji — 9.261 tys. km. i 28.7 tys. pasażerów i t. d. Gdyby ilość przewiezionych pasażerów w Polsce oznaczyć liczbą 100, to dla Kanady otrzymamy 2.069.1, dla Niemiec — 686.8, dla Francji — 211.0 i t. d. Liczby jednak bezwzględne wobec tego, że zaludnienie w różnych krajach jest nader rozmaite, nie dają przejrzystego obrazu intensywności ruchu lotniczego. Daleko wyraźniej zarysowują się te stosunki w tej mierze, o ile porównać ruch pasażerski w odniesieniu do 10.000 mieszkańców danego kraju.

Oznaczając liczbę przewiezionych samolotami pasażerów na 10.000 mieszkańców w Polsce liczbą 100, okaże się, że dla Kanady odnośna liczba będzie 6,795.2, dla Niemiec 342.9, dla Francji 164.3, dla Włoch 221.4, dla Austrji 619.0, dla Japonji 64.3 i t. d. Rekord pobiła zatem Kanada, gdzie ruch pasażerski na linjach lotniczych jest prawie 66 razy większy aniżeli u nas. W innych krajach odpowiednie cyfry są znacznie mniejsze, aniżeli w Polsce.

Z. K.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Inż. Adelman 4 zł., A. P. 8 zł., X. K: 5 zł:, Bujak K. 3 zł., M. Dihm 3 zł., Bocheński Zygmunt 6 zł.

Na Kuchnię Siostry Samueli: N. N. 10 zł.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Ludwika Bogdanowska 5 zł.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Ludwika Bogdanowska zł. 2.50.

Na Gimnazjum Polskie w Bytomiu: Ludwika Bogdanowska zł. 2.50.

Na Zakład w Pawlikowicach: Ludwika Gogdanowska 2 zł.

Sport.

Przed meczem piłkarskim Belgja—Wisła.

Prasa belgijska **pełna jest artykułów,** związanych ze zbliżającym się meczem piłkarskim Wisła — **reprezentacja Belgji.**

„Les Sports“ twierdzi, że będzie to jedna z największych **uroczystości sportowych,** jakie kiedykolwiek zorganizowano w Belgji przy współudziale Głowy Państwa i najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa belgijskiego.

Jest to pierwszy wypadek, iż król Albert zaakceptował zaproszenie przybycia na mecz drużyny klubowej zagranicznej, jaką jest Wisła, z reprezentacją państwową belgijską.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród emigracji polskiej w Belgji.

POLACY Z BELGJI PRZYBYWAJĄ NA MECZ DO WARSZAWY.

W dniu 27 bm. wyjeżdża z Belgji przeszło 500 polskich obywateli, zamieszkałych stale w Belgji na mecze piłkarskie polsko-belgijskie, jakie będą miały miejsce w Polsce w dniach 4 i 5 czerwca b. r.

Dlaczego Niemcy zdobyli puhar Mussoliniego.

Prasa rzymska, omawiając wyniki konkursu o puhar Mussoliniego podkreśla, że konkurs ten wykazał **wyższość niemieckiego materjału końskiego.** Konkurs ten nietylko zmusił do wirtuozostwa samych jeźdźców, lecz także — do pełnego ujawnienia możliwości koni, startujących na trudnym przebiegu z 12 przeszkodami.

Konie niemieckie przyuczone są do „tańca na stoliku“, pisze „Il Popolo di Roma“.

SPORT NIEMIECKI NA NOWYCH DROGACH.

Komisarz Sportowy Rzeszy Tchammer—Osten zapowiedział przez radjo reorganizację życia sportowego i związków gimnastycznych w celu wciągnięcia tych organizacji do ruchu narodowego. — Nie konkurencja i rekordy, lecz najwyższa służba Ojczyźnie — mówił Komisarz.

Mówca wskazał m. in. na konieczność poddania badaniu kwestji uczestnictwa żydów w sporcie niemieckim.

USTANOWIŁ SZEREG REKORDÓW „PO DRODZE“.

Polak Czaykowski, który niedawno ustanowił na torze Avus w Berlinie nowy rekord światowy godziny, mając szybkość 213 klm. 843 mtr., ustanowił **„po drodze“ szereg innych rekordów świata.** I tak: na 100 klm. — 28 min. 16.2 sek., na 100 mil — 45 m. 08 sek., na 200 klm. — 56:07 sekund.

Dawny rekord światowy godziny wynosił 210 klm. 392 mtr. i należał do Anglika Eystona.

Ponadto — Czaykowski ustanowił nowy rekord toru — 5 m. 24 sek., co odpowiada godzinnej szybkości — 217,4 klm.

EDWARD RAN ZWYCIĘŻYŁ W NOWYM YORKU Bennie Levina w dziesiątej rundzie knockoutem.

Rzeczy ciekawe

NIEZWYKŁE SMAKOŁYKI. Człowiek jest stworzeniem „wszystkożernem“. Niema takiej rzeczy, którejby nie mógł obrócić na pokarm dla siebie. Bywały okoliczności łagodzące, czasy wojny lub głodu, kiedy to jadło się z musu myszy i szczury, ale gdy europejczyk rozkoszuje się smakołykami chińskiej kuchni w postaci zgniłych jaj, dżdżownic w słodkim sosie, żabiej ikry, szarańczy w cieście i t. p. specjałów — nosi to już charakter obłudy i snobizmu. Ale najdziwniejszą potrawą ludzką jest ziemia. W starożytności lekarze zalecali ziemię jako lek na niektóre choroby kobiece. Jeszcze dziś Greczynki i Turczynki używają specjalnego rodzaju ziemi, którą przywozi się z Hiszpanji, t. zw. „Almagro“. W Macedonji chłopi pieką chleb z białej ziemi. W Sardynji miesza się ten rodzaj ziemi z tłustą gliną i piecze z tego cienkie placki, posmarowane tłuszczem. W Persji je się ziemię na surowo, wymieszawszy ją dokładnie uprzednio z korzeniami.

IZOLATORY DLA PRACUJĄCYCH UMYSŁOWO. Zagraniczne pisma naukowe opisują specjalnie urządzone izolatory dla ludzi pracujących umysłowo i potrzebujących ciszy i skupienia. Są to **kaski korkowe,** obciągnięte pilśnią i zaopatrzone w ciemne okulary, tak oszlifowane, że **widać przez nie tylko 2 linijki druku.** W takim hełmie można pracować nawet przy turkocie maszyn.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 11: św. Franciszka.
Piątek 12: św. Nereusza, Pankracego.
Piątek 12: wschód słońca o godz. 3.09, zachód o godz. 19.44.

—§—

NIE DAWAĆ ŻEBRAKOM PIENIĘDZY, LECZ BLOCZKI NA ŻYWNOŚĆ. Nie posiadamy wystarczającej ilości schronisk i przytułków dla niezdolnych do pracy, — ani też domów pracy przymusowej dla żebraków i włóczęgów, którzy mają jakiś wrodzony wstręt do pracy — i stąd plaga żebractwa rozszalała w naszem mieście. Jeśli chcemy naprawdę zmniejszyć plagę żebractwa, to postawmy sobie za zasadę: żebrzącym nigdy nie dawać pieniędzy, tylko bloczki na żywność (po 2 gr. i 5 gr.), a wkrótce pozbędziemy się przynajmniej nieuczciwych żebrzących. Bloczki te wydała Kongregacja Pań Dzieci Marji i są do nabycia w P. T. Firmach: Freege — Sukiennice, Truszkowski — Sukiennice, Sierotwińska — ul. Sienna, Czaglicki — ul. Szewska, Śliwiński — ul. Długa 63, Hurtownia tytoniowa im. Helclów — ul. Długa; Księgarnie: św. Wojciecha — Krzyżanowski — Gebethner — Jagiellońska.

40-LECIE KRAK. KLUBU SZACHISTÓW. Dnia 6 b. m. odbyła się uroczystość 75-lecia Kasyna Powszechnego w Krakowie, wspólnie z 40-letnim jubileuszem Krak. Klubu Szachistów. Uroczystość rozpoczęła się rano o godz. 10-tej uroczystem nabożeństwem w kościele Najśw. Panny Marji, odprawionem przez ks. gen. Niezgodę. Następnie odbyła się wspólna fotografja na dziedzińcu Bibljoteki Jagiellońskiej. O godz. 19-tej zebrało się w udekorowanych salonach Kasyna około stu członków Klubu na Akademję. Przemawiali imieniem Kasyna, prezes dr. Wielgus, gen. Niklas i Górka, oraz imieniem Klubu Szachowego p. Wortman. Następnie rozdano dyplomy zasłużonym członkom Kasyna, złote medale i ozdobne adresy dwóm członkom Klubu Szachistów. Program uświetnił grą na skrzypcach prof. Konserwatorjum p. Peters. Przy dźwiękach marsza udało się towarzystwo na święcone. Nastrój całej uroczystości był poważny i serdeczny.

NOWE WŁADZE „JEDNOROGA". Na Walnem Zebraniu „Jednoroga" w dn. 4 bm. dokonano wyborów nowego zarządu, do którego weszli: M. Jabłoński, R. Orszulski, S. Müller, St. Dąbrowski i S. Finkelstein.

WZOROWE WYCIECZKI NAUKOWE PO STARYM KRAKOWIE. — W najbliższych dniach rozpoczyna Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa cykl wzorowych wycieczek naukowych po starym Krakowie, które podobnie jak za lat poprzednich poprowadzi wybitny znawca przeszłości Krakowa hist. sztuki dr. Jerzy Dobrzycki. Cykl zeszłoroczny trwający od maja do listopada objął 48 wycieczek z udziałem ogólnym ok. 3000 słuchaczy. W roku bieżącym odbywać się będą w porze popołudniowej dwa razy w tygodniu, i trwać będą około 3 godzin, nadto w niedziele i święta będą urządzane wycieczki do zabytkowych miejsc okolicy Krakowa. Ze względu na przypadające w tym roku rocznice szczególniej uwzględnione zostaną arcydzieła Wita Stwosza oraz zabytki epoki Kazimierza W. i Jana III.

CENY NIEROGACIZNY ZNIŻKUJĄ. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie: buhaji 99, wołów 39, krów 164, jałówek 123, cieląt 627; razem 1897 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.48—0.80, woły 0.41—0.80, krowy 0.30—0.68, jałówki 0.37—0.75, cielęta 0.52—0.90, nierogacizna 0.95—128; bitej wagi: nierogacizna od 1.25—1.75. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1822 sztuk, na konsumcję innych gmin 108. Przebieg handlowy: w porównaniu z ubiegłym tygodniem spędy znacznie mniejsze. Ceny bydła i cieląt bez zmiany, natomiast ceny nierogacizny znacznie zniżkowały.

PASAŻER Z ROZBITĄ GŁOWĄ NA DACHU POCIĄGU. Dnia 9 b. m. wieczorem, Antoni Sienkiewicz, lat 19, robotnik, zam. w powiecie wileńsko-trockim, przyjechał na dachu pociągu osobowego na stację Kraków-Bonarka z rozbitą głową. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym. Sienkiewicz jechał bez biletu i widocznie skrył się na dachu wagonu przed służbą kolejową i prawdopodobnie uderzył głową o przęsła mostu kolejowego na ul. Parkowej obok wapiennika Libana.

WIELKA KRADZIEŻ SKÓRY. W dniu 9 b. m. między godz. 13.15 a 15 nieustaleni sprawcy włamali się do sklepu J. Eisena przy ul. Florjańskiej i skradli różne skórki futrzane, wartości około 40.000 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. M. Witkowska, zam. przy ul. Olszyny 11, zgłosiła, że w dniu 7 b. m. w godzinach popołudniowych skradziono jej z mieszkania kwotę 150 zł., garderobę i bieliznę, łącznej wartości 459 zł.

Na torze Avus



pod Berlinem Polak, Czaykowski zdobył rekord świata na samochodzie, przebywając na godzinę 213 klm.

„SPRZEDAWAŁ" PŁYNNE MYDŁO. Policja zatrzymała M. Glodzińskiego, lat 30, agronoma, zam. Czapskich 3, za oszustwo na szkodę Wiktora Głowackiego, zam. Harcerska 14, do którego w dniu 30 marca b. r. przyszedł i przedstawił się jako agent firmy „Polski Przemysł Hygieniczny w Warszawie", oferując mu na sprzedaż płynne mydło. Głowacki zamówił pewną ilość płynnego mydła, wręczając Glodzińskiemu tytułem zadatku kwotę 16 złotych, poczem przekonał się, że padł ofiarą oszustwa. W dniu 9 b. m. Głowacki przypadkowo napotkał na ul. Basztowej Glodzińskiego i wskazał go patrolującemu posterunkowemu. Glodziński posiadał przy sobie różne druki i formularze firmy P. P. H., robiąc fikcyjne zamówienia na płynne mydło, narażając w ten sposób różne osoby na straty. — Poszkodowani proszeni są o zgłoszenie się w II. Komisarjacie P. P.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ŻŁOBEK DZIECIĄTKA JEZUS" I „RODZINA SIEROCA". Pod przewodnictwem Ks. cia Metropolity Adama Sapiehy odbędzie się w piątek 12 b. m. w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3 I. p., o godz. 5-tej po południu, Walne Zebranie „Żłóbka Dzieciątka Jezus". — Bezpośrednio po tem o godz. 6-tej w tej samej sali odbędzie się coroczne Walne Zebranie „Rodziny Sierocej". Na obydwa te zebrania zapraszają Wydziały.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. INTERNATU dla uczniów państw. Seminarjum naucz. męsk. w Krakowie, odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 17 (w braku kompletu o godz. 18). Zebranie odbędzie się przy ul. Karmelickiej 41. I. p.

ZWIEDZANIE MIEJ. DOMU STARCÓW oraz Schroniska dla opuszczonych chłopców im. Ks. Lubomirskiego odbędzie się 12 bm. w piątek o godz. 5-tej pop. jako dalszy ciąg wycieczek urządzanych przez Stow. „Służba Obywatelska" w porozumieniu z Wydziałem Opieki Społecznej Magistratu m. Krakowa. — Dla chcących wziąć udział w powyższem zwiedzaniu punkt zborny o godz. 4.45 pop. przed Domem Starców ul. Lubicz 25.

NAJOSZCZĘDNIEJSZE podzelowanie bucików. Czy nie znacie jeszcze nowej zelówki ze skóry gumowej OKMA i tejże zalet? Trwałe, odporne na wilgoć, a przecież lekkie, nie ślizgające się i tanie. Żądajcie od Waszych szewców, aby na zelówki do Waszego obuwia używali tego materjału, jak również i obcasów gumowych BERSON, a wówczas utrzymacie Wasze bucikí zawsze w eleganckiej formie.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Spadł z księżyca" (Gość. występ M. Maszyńskiego).
Piątek: „Spadł z księżyca" (gość. występ M. Maszyńskiego).
Sobota: „Pocałunek przed lustrem" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zungu" (Cecylja Parker).
WANDA: „Jego Ekscelencja Subjekt" (M. Ćwiklińska i E. Bodo).
APOLLO: „Ekstaza" (Hedy Kiesler).
SZTUKA: „Biała odaliska" (Don Jose Mojica).
UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).
BAGATELA: „Nieznany śpiewak".
ATLANTIC: „Teodozja Sewastopol" i komedja z Lili Damitą.
SŁOŃCE: Śpiew — całus — dziewczyna (w gł. rolach: Gustaw Fröhlich).
ADRIA: „Natchnienie" (Greta Garbo) i „Buster się żeni".
PROMIEŃ: „Mata Hari" (Greta Garbo i Novarro).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 8 do 11 bm. film pt.: „Widmo Lawru". W roli gł. Rene Navare.

—:o:—

„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM" o wielkiem napięciu sensacyjnem sztuka Wł. Fodora, ciesząca się niebywałym sukcesem na scenach wiedeńskich, ukaże się na premjerze w sobotę bież. tygodnia wieczorem.

JAN III. POD WIEDNIEM W TEATRZE „BAGATELA". Jest to barwny reportaż historyczny w 7 obrazach Wł. Krzemińskiego, w oprawie dekoracyjnej art. mal. prof. Wierciaka, wystawiony w związku z przypadającemi uroczystościami 250-rocznej Odsieczy Wiednia, przez zespół Artystów Scen Polskich. Przedstawienia odbędą się w czwartek 11, piątek 12, sobotę 13 i w niedzielę 14 b. m. codziennie o godz. 16-tej i 20-tej. Bilety w kasie „Bagateli" od 70 gr. do 2 zł. 50 gr. Tel. Nr. 133.94.

ORKIESTRA SYMF. KOLEJARZY CZECHOSŁOWACKICH W PRADZE (Symfoniczny orchestr C. S. Zeleznicarzu w Praze) rewizytując Reprezentacyjną Orkiestrę Dyr. Kol. w Krakowie, wystąpi z symfonicznym koncertem w Krakowie dnia 12 bm. o godz. 20-tej w Domu Żołnierza Polskiego.

AKADEMICKI TEATR JUGOSŁOWIAŃSKI, odbywające tournee artystyczne po Polsce, przyjeżdża w piątek 12 bm. do Krakowa i w tym samym dniu o godz. 8 wiecz. w sali Bolońskiego odegra dramat Stankovića p. t. „Kosztana". Sztuka ilustrowana będzie pięknemi pieśniami serbskiemi. Przed rozpoczęciem przedstawienia Dr. Molle, Prof. U. J. wygłosi prelekcje o nowoczesnym dramacie jugosłowiańskim. Gości przyjmuje w Krakowie Akad. Zw. Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" i Akadem. Koło Przyjaciół Jugosławji.

—•—

Odczyty.

„O staropolskim zakonie bibljofilskim" mówić będzie Dr. Tadeusz Seweryn w czwartek 11 b. m. w Czytelni Muzeum Przemysłowego o godz. 20-tej. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Z Tow. filozoficznego. We czwartek 11 bm. o godz. 18-tej w Collegium Novum (sala Nr. 2. parter) Prof. U. J. Dr. A. Rosenblatt wygłosi odczyt p. t. „Czy świat jest nieskończony? Od księgi Genesis do rozszerzającego się świata Einsteina, Abbe Lemaitre'a i Eddingtona".

Świetlice dla bezrobotnych w Ch. Z. Z.

Na podstawie uchwały Zarządu Okręgowego Chrześć. Związków Zawodowych w Krakowie, dzięki zabiegom prezesa Dyr. Henryka Fachońskiego, urządzono w domu przy ul. Potockiego 11, „Świetlicę" i herbaciarnię w czasie miesięcy zimowych aż do końca kwietnia, dla bezrobotnych członków Ch. Z. Z. Na ten cel otrzymał Zarząd Okręgowy z M. Kom. Pom. Bezrobotnym chleb, cukier, wędzonkę, węgiel. Sam Zarząd dokupywał cukier, herbatę, barszcz i t. p. W „Świetlicy" były czasopisma, broszury, z których bezrobotni korzystali w miarę ochoty, ponadto odbywały się pogadanki na tle aktualnych zagadnień. Herbaciarnia czynna była codziennie od godz. 3-ciej do 6-tej po południu, pod kierownictwem p. A. Wójcika. Bezrobotni otrzymywali barszcz z boczkiem i chlebem, albo herbatę i chleb ze smalcem, albo kawę z chlebem. Korzystało ich dziennie od 60 do 70 osób. W międzyczasie wydano porcyj 5.786 chleba, 3.678 kawy, 4.216 herbaty, 1.562 barszczu, 30 kg. wędzonki. Na święta otrzymywali bezrobotni strucelki, przydzielone z Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Na zakończenie zebrali się wszyscy w „Świetlicy". Przemówił do nich p. dyr. Fachoński, obrazując działalność „Świetlicy" i podnosząc na duchu z tą nadzieją, że ciężkie warunki, które dotknęły świat robotniczy na całym świecie, przecież miną i przy Bożej pomocy nadejdą chwile odetchnienia.

Zmiana rozkładu jazdy w nocy

z 14 na 15 maja b. r.

O północy z dnia 14 na 15 maja wchodzi w życie na wszystkich linjach P. K. P. nowy rozkład jazdy. Nocy tej t. j. w nocy z niedzieli z 14 na poniedziałek 15 bm. odjadą z Krakowa następujące pociągi wedle zmienionego rozkładu:

1) Pociąg osobowy Kraków—Warszawa odjedzie już o godz. 23.10 a nie o godz. 23.30.
2) Wagony Kraków — Warszawa wsch. przez Strzemieszyce, Radom, Dęblin odjadą pociągiem już o godz. 23.25, a nie o g. 23.40.
3) Pociąg pospieszny Lwów — Wiedeń — Praga odejdzie z Krakowa po raz ostatni dn. 15 maja spóźniony o godz. 2.15, natomiast pociąg według nowego rozkładu jazdy, odjeżdżający o godz. 1.15 Kraków — Dziedzice nie będzie kursował w nocy z 14 na 15 maja.
4) Pociąg osobowy Kraków — Lwów odjedzie już o godz. 23.30 a nie o godz. 23.45.
5) Pociąg motorowy Kraków — Wieliczka odjedzie już o godz. 23.10 a nie o godz. 23.35.
6) Wagony bezpośrednie Kraków — Stróże — Krynica odjadą w nocy z 14 na 15 maja nowym bezpośrednim pociągiem o godz. 0.10. a nie jak dotychczas pociągiem lwowskim o godz. 23.45.

Ze względu na duże zmiany jakie zachodzą między obecnie ważnym, a wchodzącym w życie rozkładem jazdy, należy liczyć się z koniecznemi opóźnieniami pociągów pasażerskich w nocy przejściowej. Jest wskazanem, aby osoby zamierzające wyjechać tej nocy poinformowały się w stacjach wyjazdu o godzinie odejścia pociągu.

Listy zastawne na spłatę podatków i długów.

Państwowy Bank Rolny rozszerzył swą akcję udzielania pożyczek w 4½% Listach Zastawnych przez wprowadzenie zasady, która będzie miała doniosłe znaczenie dla sfer rolniczych w tych wszystkich wypadkach, gdzie parcelacja została już dawniej dokonana, a reszta ceny sprzedażnej nie może być obecnie ściągnięta wskutek braku gotówki u nabywców gruntów.

Obecnie bowiem Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek także na spłatę reszty ceny sprzedażnej za grunty już poprzednio nabyte z parcelacji, bez względu na to, czy ta reszta ceny sprzedażnej została zahipotekowana czy też nie, o ile sprzedawca ma zaległości podatkowe lub w Bankach Państwowych, — gdyż listami zastawnemi, po kursie al pari, można spłacać podatki państwowe zaległe do 1-go października 1931 r. w całości, zaległe po tym terminie do 31 grudnia 1932 r. w połowie listami zastawnemi, a w połowie gotówką, — wreszcie zaległości w Bankach Państwowych do 75% wartości nominalnej.

Życie gospodarcze

Kurs dolara nieco słabszy.

Chwiejna sytuacja w obrotach dolarem utrzymuje się nadal. Dzień każdy przynosi nowe niespodzianki, denerwujące posiadaczy oszczędności dolarowych, a wyzyskiwane przez spekulację. Po parudniowej zwyżce kursu dolara, tendencja w ciągu wczorajszego dnia osłabła, a wśród klienteli bankowej zapanował nastrój niezdecydowania i dezorjentacji. — Wstrzymywano się tak z kupnem jak i ze sprzedażą. Ogólną uwagę zwracała duża rozpiętość kursu, jaki stosował Bank Polski między kupnem a sprzedażą dolarów. Różnica wynosiła 25 groszy na 1 sztuce. W godzinach rannych notowania Banku Polskiego wynosiły 7.55 zł. w kupnie, około południa już tylko 7.50 zł. Bank sprzedawał natomiast dolary po 7.75 zł. Obroty w bankach prywatnych utrzymały się naogół w granicach 7.50 zł. (kupno) do 7.60 zł. (sprzedaż).

Londyn, 10 maja. Po ostatniej poprawie, kurs dolara był dziś znowu słabszy i notowano go na giełdzie londyńskiej po 3.96 i 1/4 w stosunku do funta. Sfery finansowe sądzą, że jest to reakcja przejściowa wywołana ostatnią zwyżką.

Giełda krakowska.

Kraków 10 maja. (PAT). Giełda bez obrotów. Dolar 7.50—7,60 — Londyn 30,25—30,40; Szwajcarja 172.15—172.40; Berlin bez zmian.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 maja. Dewizy: Belgja 124.35; 124.66; 124.04; Holandja 359,00; 359.90; 359.10; Londyn 30,14; 30,15; 30.30; 30.00; Nowy Jork telegraficznie 7,60; 7.64; 7.56; Paryż 35.11; 35.20; 35,02; Praga 26.52; 26.58; 26.46; Szwajcarja 172.25; 172,68; 171.82; Włochy 47,10; 47.33; 46.87; Berlin prywatnie 209.50. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 71,50 — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 16 — Lilpop 10. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 37.75 — 4% inwestycyjna 100.50—101 — 5% konwersyjna 44—44.50 — 5% kolejowa 37.25 — 6% dolarowa 49.25—49 — setki 49.75 — drobne 50.25—49.75 — 4% dolarowa 48.25—48 — 7% stabilizacyjna 49.25—49.50—48.75 — 10% kolejowa 101.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja przeważnie słabsza.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 7.52 płacą.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 57.25 — dillonowska 65.25 — stabilizacyjna 56 3/8 — śląska 42 1/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 maja. Paryż 20.38 i jedna czwarta; Londyn 17.47; Nowy Jork 4.41 i pół; Belgja 72.17 i pół; Włochy 27.30; Hiszpanja 44.32 i pół; Holandja 208.30; Berlin 121.75; Wiedeń 73.15 — noty 59; Sztokholm 90 i pół; Oslo 89.20; Kopenhaga 78; Praga 15.42 i pół; **Warszawa 58.05;** Białogród 7; Ateny 2.96; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7,72.

Wystawa rolnicza w Pradze i Targi w Salonikach.

W czasie od **20 do 25 maja br.** odbędzie się w Pradze **wystawa rolnicza,** urządzona przez Zjednoczenie Rolnicze Republiki Czechosłowackiej. Ma ona na celu **zobrazowanie w jaknajszerszym zakresie współczesnego stanu rolnictwa i produkcji rolniczej** w Czechosłowacji.

W czasie od **10 do 28 września** b. r. odbędą się w Salonikach (Grecja) VIII. Targi Międzynarodowe. Ze względu na to, że produkty polskie przemysłowe i rolnicze **znajdują coraz większy zbyt na rynkach greckich,** polski świat handlowy i przemysłowy wykazuje znaczne zainteresowanie się tymi targami.

Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie.

Stan zasiewów niezbyt pomyślny.

Stan zasiewów w Polsce, w pierwszej połowie ub. miesiąca przedstawiał się według relacji Gł. Urz. Statyst. następująco:

Przyjąwszy w kwalifikacji stopień 5 jako wyborowy, 4 dobry, 3 średni, 2 mierny i 1 zły — określono stan **pszenicy 3.3, żyta 3.4, jęczmienia 3.2, rzepaku 3.3, koniczyny 3.1.**

W województwach: krakowskiem, łódzkiem i kieleckiem stwierdzono silny brak wilgoci w ziemi. Niesprzyjające warunki atmosferyczne, opóźniły rozwój ozimin.

Ruch inwestycyjny spadł do 1/5 z roku 1928

BRAK ZASADNICZYCH WARUNKÓW DLA ZMIANY KONJUNKTURY.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w I-ym kwartale bież. roku:

DZIAŁALNOŚĆ INWESTYCYJNA,

a więc akcja, która jedynie może doprowadzić **do poprawy konjunktury, jeszcze się nie rozpoczęła. Rozmiary inwestycyj spadły do 1/5 stanu z r. 1928, a więc do poziomu tak niskiego, iż świadczy to, że nawet normalne reinwestycje,** czyli zastępowanie zużytych w produkcji urządzeń wytwórczych **odbywały się dotychczas w małym stopniu.** W marcu, po ustaniu wpływu sezonu zimowego, który w okresie obecnej depresji przebiega znacznie ostrzej niż normalnie, dała się zauważyć w zakresie produkcji dóbr inwestycyjnych lekka tendencja zwyżkowa. Zwiększył się zbyt krajowy żelaza, nastąpił też wzrost produkcji żelaza głównie dzięki rządowym zamówieniom interwencyjnym. Z innych surowców inwestycyjnych wzrost wykazuje produkcja drzewa, ponadto w przemyśle mineralnym i chemicznym poziom zeszłoroczny został utrzymany w miesiącu marcu. W produkcji narzędzi pracy (przemysł metalowy i maszynowy) dalszy spadek wytwarzania ustał.

Dopóki nie rozpocznie się budowa nowych urządzeń wytwórczych, nie jest możliwy wzrost konsumcji szerokich mas, a więc nie są możliwe inwestycje w przemyslach konsumcyjnych, chyba tylko jako reinwestycje, czyli **uzupełnianie zużytych urządzeń.**

Wzrost ruchu inwestycyjnego rozpocząć się może jedynie w odpowiednio sprzyjających warunkach, przedewszystkiem po dokonaniu się procesów likwidacyjnych i przystosowawczych. Większość tego rodzaju procesów już się odbyła: produkcja została silnie zmniejszona, zapasy zredukowane, ceny i koszty produkcji obniżone. Pozostały jeszcze jednak pewne elementy sztywne, lub nieprzystosowane do nowego wytworzonego przez długotrwały kryzys położenia. Mimo, iż ceny i rentowność przedsiębiorstw silnie spadły, **obciążenie długami pozostało w wielu wypadkach niezmienione, czyli relatywnie wzrosło.** Wprawdzie proces spłacania długów postępuje naprzód, co czyni odpowiednie przedsiębiorstwa znów zdolnemi do korzystania z nowych kredytów, **naogół jednak przystosowanie obciążeń dłużniczych do zmienionej siły nabywczej pieniądza, odbyło się tylko częściowo.**

Zniżkowy ruch cen wyrobów gotowych został w ostatnim miesiącu okresu **wstrzymany,** co przestało pogarszać rentowność odpowiednich działów produkcji, a nadto umożliwiło zwiększanie zapasów. Ceny płodów rolnych wzrosły, zmniejszając rozpiętość cen i poprawiając rentowność przedsiębiorstw rolnych. — Akcja obniżki cen wyrobów skartelizowanych poprawiła relację tych cen do artykułów gotowych, natomiast stosunek cen surowców i półfabrykatów skartelizowanych do cen „wolnych“ **pozostał taki sam jak w roku poprzednim,** ponieważ jednocześnie ze zniżką cen skartelizowanych odbyła się dalsza zniżka cen surowców i półfabrykatów wolnych.

KOSZTY PRODUKCJI

niewątpliwie obniżyły się, co sprawia, że nawet stosunkowo nieznaczne powiększenie zbytu uczyni produkcję rentowną. **Natomiast w dalszym ciągu istnieje wysoka stopa procentowa, w szczególności na kapitał długoterminowy, oraz w dalszym ciągu właściciele dyspozycyj kapitałowych wstrzymują się od lokat długoterminowych, czyli inwestycyjnych.**

Dopływ kapitałów do inwestycyj może płynąć z następujących źródeł: a) **kapitał zagraniczny,** co naogół mało wchodzi pod uwagę, b) rozporządzalne **niezatrudnione kapitały krajowe,** c) **kapitały repatrjowane,** d) **własne środki przedsiębiorstw.** Sądzić należy, że kapitały wyszczególnione w punktach b, c, d wystarczyłyby, aby uruchomić inwestycje, dające zatrudnienie istniejącemu przemysłowi wytwarzającemu dobra inwestycyjne. **Nawet gdyby jednak rozporządzalne kapitały zostały skierowane do inwestycyj, istotna trudność powstałaby w związku z obecnym stanem międzynarodowej wymiany towarów i kapitałów.** Uruchomienie inwestycyj w kraju przekształci czynny bilans handlowy **na bilans bierny,** co przy braku dopływu kredytów zagranicznych (towarowych lub innych) wywoła **odpływ walut zagranicę** i uniemożliwi rozszerzenie działalności kredytowej przez Bank Polski. W ten sposób **szanse uruchomienia większego ruchu inwestycyjnego, przed znormalizowaniem międzynarodowych stosunków gospodarczych, są stosunkowo ograniczone.**

RYNEK PIENIĘŻNY.

Z powodu silnie zmniejszonych obrotów gospodarczych (ostatnio również wpływ sezonu zimowego) natychmiast płatne wkłady w bankach uległy znacznemu zmniejszeniu, natomiast powiększyły się wkłady terminowe i t. zw. oszczędnościowe. Zresztą przyrost wkładów terminowych i oszczędnościowych tylko częściowo wyjaśnia się nową kapitalizacją, przeważnie są **sumy wynikające z procesów gospodarczej likwidacji:** sumy wycofane lub zwolnione z obrotu gospodarczego są lokowane w bankach i kasach oszczędności, właśnie jako wkłady terminowe i oszczędnościowe. Ponieważ jednocześnie odbywała się spłata długów, zaś zapotrzebowanie na kredyty długoterminowe zmalało skutkiem zmniejszonej produkcji, obrotów i zapasów towarów, przeto na rynku pieniężnym wytworzyła się relatywna płynność, oznaczająca zwiększone możliwości udzielania kredytów przez system bankowy.

Naogół należy oczekiwać, że rozmiary produkcji w roku bież. będą wyższe niż w roku zeszłym. W nadchodzącym sezonie wzmogą się zapewne inwestycje budowlane, w szczególności w zakresie objektów drobniejszych. Istnieje bowiem wiele drobnych kwot oszczędności, które poszukują bezpiecznej lokaty, niektóre bowiem formy lokaty poczęto traktować w związku ze spadkiem dolara jako mniej bezpieczne.

PRODUKCJA DÓBR SPOŻYCIA

nie wykazuje naogół tendencji zwyżkowej. **Szanse wydatnego zwiększenia konsumcji mas, dopóki nie nastąpi wzmożona działalność inwestycyjna, są raczej małe.** Gdyby bowiem nawet poprawiła się siła dochodowa wsi, w związku ze zwyżką cen produktów rolnych, wówczas, **jeżeli nie nastąpi wzrost działalności gospodarczej w przemyśle, odpowiednio zmniejszy się konsumcja ludności miejskiej.** Nastąpi więc jedynie przesunięcie dochodów oraz związane z tem przewarstwowienie popytu, natomiast nie zwiększy się ogólna konsumcja, bowiem wzrost konsumcji może się odbyć tylko jako wynik wzrostu produkcji.

O zjawiskach odbywających się

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM

nic pewnego powiedzieć się nie da, dopóki nie są ściśle wiadome plany rządu Stanów Zjednoczonych co do ewentualnej inflacji, oraz dopóki niewiadomo jakie zmiany przyniesie czerwcowa konferencja gospodarcza. Wiadomo jedynie, że dopóki nie nastąpi stabilizacja walut Anglji i Ameryki, dopóty nie może być mowy o uzdrowieniu stosunków gospodarczych w skali światowej. Ostatnie posunięcie Ameryki w zakresie walutowym pogłębiło znacznie zamieszanie, jakie oddawna istnieje w wymianie międzypaństwowej.

Zniżka cen nawozów potasowych.

Spółka, eksploatująca sole potasowe w Polsce obniżyła z dniem 10 bm. cennik nawozów potasowych na rok 1933/34. Obniżka cen za tlenek potasu (fco kopalnia) na sezon jesienny wynosi około 40 proc. w stosunku do cen sezonu jesiennego w roku ubiegłym. Rolnicy, zakupując nawozy potasowe za gotówkę, otrzymaną dodatkowo o 1 proc. wyższe skonto niż w sezonie ubiegłym.

Radjo.

Cykl transmisyj z zewnątrz studja.

Statystyka radjowa z okresu zimowego wykazała, iż w miesiącu marcu procent produkcyj muzycznych osiągnął w programach centralnej rozgłośni polskiej 65 proc. Jest to procent dość wysoki, nawet w porównaniu z temi stacjami Europy, które starają się nadawać jak najwięcej muzyki kosztem słowa mówionego.

W okresie letnim poza dużym procentem audycyj muzycznych wszystkie rozgłośnie starają się zwiększyć znacznie ilość transmisyj z poza studja, a więc z tego najbardziej naturalnego i największego studja. Mikrofon radjowy, który w towarzystwie nieodstępnego sprawozdawcy podsłuchuje ciekawe i aktualne zdarzenia i wypadki, wprowadza do programów wartki prąd życia, urozmaicając je ogromnie.

Mikrofony sprawozdawcze rozgłośni warszawskiej rozpoczęły już swoją letnią wędrówkę, transmitując dnia 3 maja rb. z Jasnej Góry przebieg uroczystości święta narodowego i święta Królowej Korony Polskiej. Drugą, niezmiernie ważną i aktualną transmisją, jest transmisja ze Zgromadzenia Narodowego, transmisja przebiegu wyboru Głowy Państwa. Najbliższa przyszłość przyniesie radjosłuchaczom szereg interesujących transmisyj, jak: transmisje sportowe w związku z pobytem w Polsce lekkoatletów i piłkarzy belgijskich, transmisję z VI międzynarodowych zawodów konnych, transmisję ze „święta“ morza, które w roku bieżącym będzie obchodzone równie uroczyście jak w roku ubiegłym, najciekawsze gonitwy z warszawskiego toru wyścigowego i szereg innych transmisyj wydarzeń aktualnych, które z dnia na dzień niesie życie.

Transmisje z zewnątrz studja, które cieszą się dużą popularnością wśród radjosłuchaczy i ożywiają programy, są audycjami nietylko kosztownemi, ale i trudnemi ze względu na skomplikowane nieraz przygotowania techniczne i odpowiednie przygotowanie sprawozdawcze. Mało jest transmisyj z życia, które nie są uprzednio w szczegółach opracowane. Życie w mikrofonie wymaga jednak przeważnie pewnej korekty, która transmisji wychodzi tylko na dobre.

Transmisje, przy których korekta ta jest prawie że niemożliwa — transmisje sportowe. Walka dwóch mistrzów bieżni może być przez sprawozdawcę opisywana tylko na podstawie tego co się w danej chwili na bieżni rozgrywa. To samo dotyczy transmisyj lekkoatletycznych, hokejowych, piłki nożnej, czy też wyścigów. I właśnie te transmisje wywierają na słuchaczach największe wrażenie, porywając swoją bezpośredniością. Jeżeli jeszcze sprawozdawca potrafi prowadzić transmisję w sposób spokojny i od czasu do czasu emocjonuje się wespół z publicznością w granicach nieszkodzących sprawozdaniu, to wówczas transmisja nabiera pełnych rumieńców życia i sprawia jak najlepsze wrażenie na słuchaczu.

Kierownictwo programowe rozgłośni centralnej czyni wysiłki, aby w bieżącym sezonie letnim nadać jak najwięcej transmisyj z poza studja i to przedewszystkiem z takich wydarzeń i uroczystości, które wychodzą w mikrofonie żywo i bezpośrednio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek dnia 12 maja 1933 r.

Kraków. (312,8 m). Godz. 11.40: Przegląd pras. i kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień bież. 12.10: Płyty; 13.20: Transmisje z Warszawy; g. 15.35: Płyty; 16: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej; 16.25: Transmisje z Warszawy; 17.55: Program na dzień nast. 18: Transmisje z Warszawy. W przerwie krak. wiadomości bieżące; 19: „Hormony i ich znaczenie dla organizmu; 19.15: Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.30: Transmisje z Warszawy i Wilna; 23: Muzyka popul. 24: Hejnał z wieży Marj.

Lwów. (380,7 m). Godz. 15.30: Chwilka morska i kolonjalna; 15.35: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 18.35: Recital śpiewaczy; 19: Feljeton literacki.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Przegl. Prasy; 11.50: Kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu, Hejnał; 12.10: Płyty; 13.20: Kom. P. I. M. 15.10: Komunikat Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy; 15.25: Chwilka morska i kolonjalna; 15.50: „Coś dla znawców muzyki jazzowej“; 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych; 16.40: Odczyt: „Zagadnienia higjeniczne“; 17.09: Koncert; 17.55. Program na dzień nst. 18: O międzynarodowym dniu szpitalnictwa; 18.10: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości; g. 19.20: Przegląd roln. prasy; 19.30: „Kobieta szuka prawdy“; 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy; 20: Pogadanka muzyczna; 20.15: Koncert; 22.40: Wiadomości sportowe; 22.45: Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55: Komunikat meteor. i komunikat policyjny; 23: Muzyka taneczna.

Katowice. (408,7 m). Godz. 19: „Pamiątki polskie Cieszyna“; 23: Skrzynka pocztowa.

Ameryka udzieli moratorjum na okres konferencji rozbrojeniowej.

Nowy Jork 10 maja. „N. Y. Times“ donosi z Waszyngtonu, że pewna stojąca blisko rządu osobistość, która z prezydentem Rooseveltem omawiała kwestję długów wojennych, oświadczyła, iż **prezydent Roosevelt oczekuje zwrócenia się państw zainteresowanych z prośbą o moratorjum. Roosevelt miał dać również do zrozumienia, że prośba o moratorjum byłaby uwzględniona.** Z autorytatywnych sfer Kongresu amerykańskiego wskazują, że moratorjum dla długów wojennych miałoby być przyznane jedynie na okres trwania **światowej konferencji gospodarczej.**

Kryzys konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 10 maja. Rozmowy prywatne podjęte w celu osiągnięcia odprężenia sytuacji nie dały dotąd oczekiwanego rezultatu. Ze strony poinformowanej donoszą, że **kryzys, jaki obecnie przeżywa konferencja rozbrojeniowa, zaostrzył się jeszcze bardziej, ponieważ delegacja niemiecka jest w swoich żądaniach nieustępliwa. W takich warunkach niema wielkiej nadziei, aby konferencja rozbrojeniowa doprowadziła do osiągnięcia rezultatu pozytywnego.**

NIEMCY BADAJĄ FORTYFIKACJE FRANCUSKIE.

Strasburg 10. 5. (PAT). W dniu wczorajszym do francuskich brzegów Renu zbliżył się holownik niemiecki „Hinzug“, który już przed kilku dniami odbywał **tajemnicze manewry na rzece.** Tym razem holownik wysadził niedaleko Strasburga w lesistej okolicy Neuhof jakiegoś człowieka, który rozpoczął wędrówkę w pobliżu betonowych robót fortyfikacyjnych. Nadbrzeżna żandarmerja, obserwując przez dłuższy czas te manewry, w pewnym momencie **zaaresztowała tajemniczego osobnika,** który wylegitymował się nazwiskiem Daul i podał się za współpracownika jakiegoś przedsiębiorstwa nawigacyjnego. **Tajemniczy turysta został zatrzymany.**

Paragwaj wypowiedział wojnę Boliwji.

Nowy **Jork** 10 maja. Wedle wiadomości nadeszłych tu z Asuncion, Paragwaj wypowiedział dziś Boliwji wojnę.

ZBOMBARDOWANO SZPITAL.

Buenos Aires 10 maja. Z Asuncion (Paragwaj) donoszą, że **w pobliżu Campo Esperanza zbombardował samolot boliwijski szpital paragwajski, oznaczony wyraźnie znakiem Czerwonego Krzyża. Budynek szpitala stanął w płomieniach.**

KATASTROFA LOTNICZA WE FRANCJI.

Paryż 10 maja. Francuski samolot pasażerski linji Casablanca—Tuluza podczas gęstej mgły zawadził o dach domu stojącego na wzgórzu pod Barceloną i runął na ziemię. **Aparat uległ zupełnemu strzaskaniu, przyczem 6 osób poniosło śmierć na miejscu.**

P. PREZYDENT OTRZYMUJE GRATULACJE

Warszawa. (PAT). P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki otrzymał z racji swego wyboru depesze gratulacyjne od prezydenta Czechosłowacji Masaryka, od szacha perskiego, od regenta królestwa Węgier, od prezydenta Finlandji i naczelnika państwa estońskiego.

———o———

Proces majora Stawińskiego.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Na rozprawie o zabójstwo w winiarni Ziemiańskiej zeznawało kilku wojskowych, którzy naogół wyrażali się przychylnie o oskarżonym, stwierdzili jednakże, że major Stawiński odznaczał się charakterem porywczym i na krótko przed zabójstwem zdradzał wybitne zdenerwowanie.

Kierownik sali dancingowej **Ociepko** i właściciel winiarni **Sikuraidze** przedstawili fragmenty zajścia w treści odpowiadające mniej więcej zeznaniom oskarżonego. Skrzypek i dyrygent orkiestry **Wroński zeznał bardzo obciążająco dla oskarżonego,** utrzymując, że major Stawiński **uderzył Jankowskiego zewnętrzną dłonią** w **twarz,** popchnął go i natychmiast, gdy Jankowski wyszedł z portfelem na korytarzyk, zwrócił się do Jakubowskiej, wołając: **„Daj mi broń“.** Jakubowska usiłowała uspokoić majora Stawińskiego, a kiedy Jankowski wrócił po pewnym czasie z biletem wizytowym w ręku i **położył spokojnie bilet na stole,** major odsunął bilet i wyraził się do Jankowskiego opryskliwie. Na to Jankowski podniósł rękę i **końcem palców dotknął policzka majora.** Odgłosu uderzenia świadek nie słyszał, jakkolwiek stał blisko, grając na skrzypcach. **Major wyrwał Jakubowskiej zarękawek, wyjął broń, zarepetował, przystawił pistolet do twarzy Jankowskiego na odległość 20 do 25 cm. i strzelił.**

Przestaliśmy grać, mówi świadek. Na lewem policzku Jankowskiego ukazała się krwawa plama. **Jankowski po sekundzie zaczął się chwiać i upadł.**

——•oo——

P. Miedziński nie pamięta lub nie wie.

WZNOWIENIE PROCESU INŻ. RUSZCZEWSKIEGO.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym wznowiono proces Ruszczewskiego. Zeznawał jako świadek b. min. **Miedziński.**

Adw. **Gutman:** Panie ministrze! Czy w związku z budownictwem pocztowem prowadził pan jakieś rozmowy na temat kosztów z p. premjerem Bartlem?

Świadek: **Miałem.** Zdaje się, przy wnoszeniu prośby o dodatkowe kredyty.

— Czy spotkał się pan ze zdaniem, że koszta są horrendalnie wysokie?

— **Nie.**

Zachodzi tu **wyraźna sprzeczność między tem, co zeznał b. premjer prof. Bartel, a co mówi obecnie p. min. Miedziński.**

Adw. **Gutman:** Czy był wypadek, że **prof. Bartel w swoim gabinecie porównywał koszta budowy gmachu C. T. T. z budową opery paryskiej?**

— Miałem istotnie z p. **Bartlem** na ten temat rozmowę, odpowiadającą ściśle sprawozdaniom sądowym, przytaczającym zeznania prof. Bartla. O ile sobie przypominam, rozmowa toczyła się wogóle na temat budownictwa państwowego, a nie dotyczyła żadnego z gmachów pocztowych. Rozmowa musiała mieć zatem inny charakter.

— Czy inż. Ruszczewski rozmawiał bezpośrednio z prof. Bartlem?

— **Prosiłem prof. Bartla, ażeby przyjął Ruszczewskiego.** Ale nie chodziło o budowę centrali telefonów i telegrafów a o gmach Min. Poczt i Telegrafów, ponieważ gmach ten miał mieć charakter ozdobny, a prof. Bartel uchodził za znawcę, przeto **prosiłem, by przyjął Ruszczewskiego dla rozwiązania planów.**

— Czy nie przypomina sobie pan, kto zamówił plany C. T. T., czy nie Min. Robót Publ.?

— **Jeszcze Ministerstwo Robót Publicznych.**

Sędzia **Arnold:** Czy znany jest świadkowi gmach telegrafów przy ul. Poznańskiej? **Czy jest już wykonany,**

— Zdaje się (!), że tak.

— A czy można powiedzieć, że budynek poczty w Gdyni nosi charakter reprezentacyjny?

— Taka była moja własna opinja, żeby gmach poczty w Gdyni wyglądał okazale, zresztą zgodne to było z ówczesnemi poglądami rządu.

— **I pod tym względem nie było między p. ministrem a min. Kwiatkowskim różnicy zdania?**

— Nie.

Prok. **Grabowski** w swoich pytaniach zmierza wyraźnie do uwypuklenia, że przecież min. Miedziński dawał tylko ogólne dyrektywy, a w szczegóły kosztorysu nie wchodził.

Adw. **Gutman:** W każdym razie poczta w Gdyni miała wykraczać poza normę?

Miedziński: Uważam, żeby budynek wypadł podobnie, odpowiednio dla potrzeb Gdyni. Dla Przasnysza np. wybrałbym inny budynek.

Prok., Czy zastanowił pana **plan poczty z trzykrotnem przekroczeniem kredytów?**

— Przyjąłem, że gmach pocztowy będzie większy, niż potrzeba.

— Czy Ruszczewski otrzymał od pana jako ministra instrukcję na piśmie?

— **Chyba (!) nie. Ja sobie nie przypominam (!).**

Prokurator pyta p. Miedzińskiego, czy w takim razie nie otrzymał Ruszczewski żadnych instrukcyj od wiceministra, czy od dyrektora departamentu. **P. Miedziński odpowiada, że nie wie (!!). Prokurator** zastanawia się przez chwilę nad obowiązkami dyrektora departamentu.

P. **Miedziński:** Jeżeli się weźmie, że **byłem ministrem, który z budownictwem pocztowem nie miał nigdy do czynienia, to jest zrozumiałem, że musiałem polegać na opinji fachowców.** Opinję ich przedkładałem Radzie Ministrów i sprzeciwów nie było. Po koniec zeznań p. Miedzińskiego prok. Grabowski dobywa z pośród aktów instrukcję pisemną, którą wręczono Ruszczewskiemu w związku z zarządzeniem budowy poczty w Gdyni.

Prokurator: Komu podlegał komitet budowy poczty w Gdyni?

P. Miedziński: **A wie pan, tego naprawdę nie wiem (!).**

W dniu jutrzejszym złoży ekspetyzę biegły buchalter, a biegli architekci na specjalną prośbo otrzymali dodatkową zwłokę do 15-go.

——oOo——

Ofensywa japońska w Chinach.

Londyn, 10 maja. Ofenzywa japońska w Chinach północnych, na południe od „Wielkiego Muru“ czyni znaczne postępy. **Pod Luan-Czau wojska japońskie przekroczyły rzekę Luan i zajęły wiele miejscowości, które dawniej już zajęły a później opróżniły. Wojska chińskie okopały się pod Anszan wzdłuż linji kolejowej, gdzie w chwili obecnej toczy się zacięta walka. Samoloty japońskie zbombardowały miasto Mi-jun-hsien, położone około 80 km. na północ od Pekinu.**

——§——

Uzyskamy cenne archiwa.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Na mocy układu archiwalnego, zawartego w Wiedniu w dn. 26. X. 1932 między Polską a Austrją **rząd austrjacki wyraził gotowość wydania rządowi polskiemu wszystkich znajdujących się w jego przechowaniu starych archiwów i części składowych rejestrów administracyjnych, które powstały na obszarze dzisiejszego państwa polskiego.** Ponadto rząd austrjacki wyraził gotowość wydania Polsce aktów b. c. k. austrjackich władz o zasięgu od roku 1888 do 3 listopada 1918 r., potrzebnych do utrzymania ciągłości administracji cywilnej, wojskowej, finansowej lub wszelkiej innej na obszarze niegdyś c. k. austrjackim a obecnie polskim i dotyczących wyłącznie tego obszaru oraz wszystkich aktów poprzednich, **odnoszących się do tych samych spraw wstecz do roku 1848.** Akta wojskowo treści operacyjnej, administracyjnej i sądowej aż do 3 listopada 1918 r. włącznie nie podlegające wydaniu jako powstałe z czynności władz wojskowych austrjacko-węgierskich, będą udzielono rządowi polskiemu celem ich **wyzyskania.** Wydanie żądanych przez rząd polski aktów nastąpi w ciągu 8 tygodni, licząc od dnia wręczenia żądania rządowi austrjackiemu.

Kpt. Skarżyński leci dalej.

Maceio. (PAT). Kapitan Skarżyński dzisiaj o godz. 10.20 odleciał do Alagoas, miejscowości położonej na południe od Maceio nad wybrzeżem Atlantyku.

LOT POLSKI DO AUSTRALJI.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) Termin odlotu kpt. Karpińskiego do Australji nie jest jeszcze ustalony, jakkolwiek odlot nastąpi w tych dniach.

NA ZLOT DO WIEDNIA.

Warszawa, 10. 5. (Telef. wł.) W najbliższych dniach wystartują do Wiednia na zlot gwiaździsty dwa samoloty polskie, pilotowane przez kap. Bajana i Dudzińskiego. W zlocie gwiaździstym największą ilość punktów otrzyma ten zawodnik, który przebędzie największą ilość km. do Wiednia. Najprawdopodobniej nasi lotnicy udadzą się z Warszawy do Mińska, skąd skierują się do Kijowa i przez Lwów, Kraków polecą do Wiednia.

Dekretów będzie niewiele.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.). Agencja Press utrzymuje, że w **okresie bezsejmowym Prezydjum R. M. nie zamierza, jak w okresie ubiegłym, korzystać z możności ogłaszania dekretów z mocą ustawy w zakresie, który przekracza najniezbędniejsze potrzeby państwowe.** Poszczególne ministerstwa w roku ubiegłym otrzymały polecenia, by **ograniczyć do minimum ilość ustaw,** któreby miały być ogłoszone w drodze dekretów. Obecnie poszczególne ministerstwa otrzymały z Rady Ministrów te projekty ustaw, które nie zostały przedłożone sejmowi podczas sesji budżetowej, z poleceniem, ażeby je, o ile w dalszym ciągu są aktualne, opracowano jako projekty dekretów. **Poszczególne ministerstwa zatem będą musiały te projekty uzgodnić w drodze międzyministerjalnej i przedłożyć je R. M.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE FAŁSZYWYCH ZAWIADOMIEŃ.

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.) Prokurator sądu okręgowego w Warszawie podjął dochodzenia w sprawie fałszywych zawiadomień, przesłanych do posłów i senatorów **przed odbyciem się Zgromadzenia Narodowego.**

Władze śledcze są na tropie sprawców, trzymają jednak szczegóły dochodzeń w tajemnicy. Stwierdzono, że część zawiadomień była drukowana, a część odbita na maszynie, służącej do powielania.

Sprawcy pociągnięci będą do odpowiedzialności z art. 119 k. k., który za czyny, zmierzające do przeszkodzenia odbyciu się Zgromadzenia Narodowego **karze więzienia do lat 5.**

——oo——

Warszawa 10. 5. (Telef. wł.) Redaktorzy „Pielgrzyma“ pomorskiego Ciesielski i Gwizdalski, którzy dotąd byli pod dozorem policyjnym, zostali z pod tego dozoru zwolnieni.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja polsko-rumuńska w Krakowie.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Instytucie Geogr. w Krakowie Uroczysta Akademja polsko-rumuńska z okazji rumuńskiego Święta Narodowego. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem przez Chór Akademicki hymnu „Gaude Mater Polonia“. Słowo wstępne wygłosił prof. U. J. dr. **J. Smoleński,** szkicując historję wolnej Rumunji oraz rumuńskiego domu panującego. Poseł dr. **L. Rubel** podkreślił naturalne podstawy przymierza polsko-rumuńskiego tem ważniejszego, że coraz częściej słyszy się nieprzyjazne głosy zaborczych sąsiadów. Kilka wyjątków z poezyj Michała Eminescu w przekładzie E. Zegadłowicza wygłosił art. dram. T. **Białkowski.** Parę serdecznych słów po polsku wypowiedziała p. **Foscaneanu,** przedstawicielka kolonji rumuńskiej w Krakowie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego rumuńskiego przez Chór Akademicki.

Na Akademję przybyli reprezentanci DOK. w Krakowie, oraz prezydjum miasta, prof. dr. **St. Łukasik,** konsul Rep. Czechosłowackiej dr. **Maixner** i in.

Tragiczna śmierć pod gruszą.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchiwano świadków. Ciekawe były zeznania świadka **Kaniastowej,** dotąd nie przesłuchiwanej. Świadek ten zeznał, że w krytycznym dniu między godz. 7 a 8 rano na krzyk matki Cebulowej przybiegła pod gruszkę i ujrzała denatkę przykrytą chustką w odległości jakich 4—5 m. leżącą pod gruszą. Denatka **miała potargany rękaw od bluzki a także i bluzkę na piersiach starganą jakby od szamotania.** Na twarzy miała **zranienia,** naokoło szyji bruzdy od sznura a przy samem gardle **dwa sine znaki jakby od duszenia.** Pod drzewem widziała **dwie kępy włosów koloru jasno blond,** należących niewątpliwie do denatki. Włosy te robiły wrażenie jakby były **żywcem z głowy wyrwane.** — Zeznania te są bardzo ważne, gdyż potwierdzają tezę oskarżenia o morderstwie.

Następnie Sąd przesłuchał świadka **Migasową,** która zeznała, że około godz. 9 zastała denatkę oblaną wodą w potarganem ubraniu, przyczem dowiedziała się od obecnych, że obecni próbowali sztucznem oddychaniem doprowadzić denatkę do życia. Migasowa nie zauważyła wśród obecnych Kaniastowej, wręcz przeciwnie świadek nawet stwierdza, że Kaniastowa przyszła nawet **dopiero znacznie później,** bo właśnie świadek ją o wypadku zawiadomił. Świadek również stwierdza, że pod gruszą widziała **dwa kosmyki włosów jasno blond,** ale znacznie krótszych niż włosy denatki, która miała włosy długie. Włosy te robiły wrażenie, jakby **włosów przerwanych.**

Rozprawę po przesłuchaniu tego świadka o godz. 6 Sąd odroczył, wyznaczając następną na dzień dzisiejszy.

——§——

WALNE ZEBRANIE HIST. KOŁA PAŃ T. S. L. w sprawie wyboru Zarz. Koła odbędzie się dnia 19 maja w **piątek, a nie w poniedziałek** o godz. 17-tej (5) w Sem. ż. Podwale 6, **II. p.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 106

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Nie! Nie chce doczekać się tego! Pobiegnie już teraz ku tej grani postrzępionej nad temi usypiskami... Zacznie się wspinać ponad urwiskiem, póki sił nie straci i nie odpadnie od skały!

Dopiero przepaść ją ukoi... Ona połączy ją z najdroższymi tak, jak ją teraz od nich oddziela przepaść przestrzeni i czasu...

Zaczęła biec wdół z przełęczy. Pukle jej włosów szamotały się na wietrze, kurta rozpięta trzepotała na bokach...

Biegła długo, popóki jej tchu nie zabrakło.

Wtedy zatrzymała się u brzegu szeroko rozlanej wody na płaskiem pastwisku, poprzerastanem gdzieniegdzie kosodrzewiną.

Woda! Nie miała jej w ustach od wczoraj!

Przyklękła na trawie, pochyliła się i piła chciwie.

Potem wyprostowała się i pozostała w klęczącej pozycji, oddychając szybko, z oczyma, utkwionemi w wodnej powierzchni, w której odbijały się srebrnobiałe obłoki i ciemne pomiędzy niemi plamy błękitu.

W umyśle jej, zajętym przez chwilę zaspakajaniem pragnienia, ustąpił na drugi plan paroksyzm rozpaczy i buntu. Myśli jej uciszały się powoli, jak ta woda, przez nią poruszona, na której zmarszczki nieruchomiały i nikły.

A potem przyszło zastanowienie.

— Jakto? Więc ja się tak poddaję rozpaczy?... A gdzież moje zasady? Walczyć z przeciwnościami, zwyciężać wszystkie kolejno, póki sił starczy! Ufać Bogu i do ostatniego tchu nie poddawać się zwątpieniu!... Gdzie moja wytrwałość? Gdzie wiara?... Nie! Trzeba się opanować, żeby móc dalej działać!... Odpocznę tylko chwilę...

Przysiadła na nogach. Lekki wiatr szumiał w wysokich trawach i trzepotał włosami koło jej uszu.

Patrzyła w wodę. Po jej powierzchni przepływało powoli odbicie srebrnego obłoku. Już dobijało do brzegu, aby zniknąć za chwilę... Jak to szczęście, które przepłynęło kiedyś przez jej życie i znikło...

A oto z drugiej strony wypływa mały obłoczek, ale już nie srebrny, tylko złocisty, niby rozwiana czuprynka cherubina...

A pod nią się wyłania jasne czoło i oczy dziecięce, błękitne, roześmiane... Co to?

Obejrzała się szybko.

Tuż nad wodą stał jej syn... Mirek... a jego odbicie szkliło się w wodzie.

Zerwała się z klęczek, otworzyła ramiona...

— Mamuś moja! — zawołał chłopiec, padając w jej objęcia.

— Synu, synu! — szeptała pani Wrażewska przez łzy, tuląc jego jasną główkę do piersi, którą rozparło głębokie westchnienie ulgi.

W tej chwili wydało jej się, że on wcale nie zginął, że to był tylko sen strasznie przykry i długi, z którego zbudziła się nareszcie. I cały świat zdawał się jej teraz taki piękny, góry takie cudowne, życie tak pełne uroku! Chciało jej się i śmiać i płakać zarazem.

Okrywała twarz syna gorącemi pocałunkami, a on tulił się do jej serca, którego mu tak brakło tej nocy. I jemu ze wzruszenia słowa w gardle uwięzły, gdy poczuł tuż blisko obecność tej, do której tak tęsknił, za którą modlił się tak gorąco, której miał tyle do powiedzenia! I wydało się im obojgu, że razem z nimi raduje się ten wietrzyk łagodny, i to pogodne niebo, i te góry srogie, które przecież nie chciały pochłonąć znów jako ofiary, tego nieletniego turystę, tę radość życia osamotnionej wdowy.

Niebawem nadszedł i pan Bieżyński, którego Mirek był pozostawił na ścieżce, biegnąc naprzód na widok matki, klęczącej nad wodą.

Po radosnych powitaniach nastąpił potok pospiesznych pytań, któremi zasypywano się wzajemnie; a potem przyszła kolej na wyjaśnienia i debaty bez końca.

Wreszcie usiedli wszyscy wygodnie na trawie pod kosodrzewiną i zaczęli już spokojnie gawędzić. Wtedy Mir opowiedział szczegółowo swoje przeżycia podczas noclegu u niemowy, niespodziewane znalezienie sprzętów ojca w jego szopie, a potem swój dziwny sen pod kamieniem.

Nie dające się opisać wzruszenia przepływały falą odblasków po obliczu matki; myśli jej przeszywały błyskawice strasznych przypuszczeń.

Gdy Mirek skończył opowiadać, zerwała się i chciała zaraz biec do tajemniczego leśnika, aby go zmusić do odkrycia prawdy, zapewne dobrze mu znanej, aby mu wydrzeć posiadane przez niego drogie dla niej pamiątki, a zarazem dowody jego udziału w tej ciemnej sprawie.

Ale pan Bieżyński zaczął jej perswadować:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Hoiska. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.